



Naukowcy polscy realizują
cenne zobowiązania podjęte
z okazji 60 rocznicy urodzin

Prezydenta Bieruta

PRACOWNICY Instytutu Chemii Ogólnej w Warszawie wykonali do dnia 31 marca br. 12 spośród 74 długo i krótkoterminowych zobowiązań naukowo-badawczych i innych podjętych dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja.

- 3000 zebrań w zakładach pracy
- 1973 zebrań dzielnicowych

Ludność stolicy bierze żywy udział w dyskusji nad projektem Konstytucji

DZIESIĄTKI tysięcy mieszkańców stolicy biorą żywy udział w zebraniach dyskusyjnych nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dotychczas przeprowadzono około 3 tys. zebrań dyskusyjnych w zakładach pracy. W tym samym czasie mieszkańcy stolicy brali udział w 1973 odczytach i zebraniach, które odbyły się w dzielnicowych punktach dyskusyjnych.

W 144 czynnych punktach dyskusyjnych tysiące warszawiaków wypowiada swoje uwagi o projekcie Konstytucji, mówi o zdobycach Polski Ludowej i swoich osobistych osiągnięciach. Pogadanki prelegentów na temat projektu Konstytucji ilustrowane są krótkometrażowymi filmami, obrabującymi szeroki rozmach budownictwa w naszym kraju.

Do dyspozycji uczestników punktów dyskusyjnych są zbiory książek i broszur, omawiających zagadnienia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



RAZEM z pierwszymi promieniami wiosennego słońca, udostępniono mieszkańcom Warszawy Ogród Zoologiczny. Wśród zwiedzających przeważają oczywiście dzieci, podziwiające groźne lwy, niedźwiedzie, słonie i inne zwierzęta znajdujące się w ZOO.

Na zdjęciu: Ulubienica dzieci — mała łaszeczka.

CAF — fot. Wdowiński Zdz.

Szermierze polscy trenują w Leningradzie

POLSKA drużyna szermiercza od 28 marca przebywa w Leningradzie, gdzie została przyjęta z niezwykłą serdecznością. Codziennie odbywają się wspólne treningi z grupą szermierzy radzieckich, liczącą 30 osób, w tym 8 kobiet. Treningi odbywają się w pięknej sali meyków od godz. 11—15.

W dniach 5 i 6 kwietnia odbędzie się w Leningradzie publiczne spotkanie treningowe na zimowym stadionie, po czym w dniach od 7 do 10 bm. nastąpią dalsze treningi, a 12 i 13 kwietnia rozegrane zostanie drugie publiczne spotkanie treningowe, przypuszczalnie w Moskwie.

WSRÓD zrealizowanych już zobowiązań znajduje się m. in. półtechniczne badanie nad prażeniem rud ubogich w siarkę w celu otrzymania gazów bogatych w dwutlenek siarki, niezbędnych do produkcji kwasu siarkowego. Jak wiadomo kwas ten stanowi jeden z podstawowych produktów dla różnych gałęzi przemysłu chemicznego. Zobowiązanie wykonali prof. Politechniki Warszawskiej J. Ciborowski, inż. Młodziński i laborant Cybulski.

W wielkiej hali Instytutu Chemii Ogólnej nad różnego rodzaju przyrządami pomiarowymi i urządzeniami technicznymi widnieją czerwone plakietki z portretami Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta. To punkty, w których wre walka o wykonanie zobowiązań podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Zespołowo pracują nad wykonaniem zobowiązania specjaliści działu analitycznego pod kierunkiem laureata Nagrody Państwowej prof. Politechniki Warszawskiej Strużyńskiego. O miesiąc przed ustalonym terminem postanowili oni opracować jednolite metody badań analitycznych we wszystkich zakładach przemysłu chemicznego w Polsce.

SUKCESY GÓRNIKÓW „BIELSZOWIC”

KAŻDY dzień realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta przynosi załogom kopalń śląskich nowe sukcesy produkcyjne.

O dodatkowe tony węgla walczą w kopalni „Bielszowice” wszyscy górnicy. Nic wiec dziwnego, że górnicy tej kopalni wysoko przekraczają swe zobowiązania. Do 30 marca br. wydobyli oni już 12.110 ton węgla.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Uczmy się prawidłowo przechodzić przez jezdnię

Samochody we Wrocławiu już nie używają sygnałów dźwiękowych

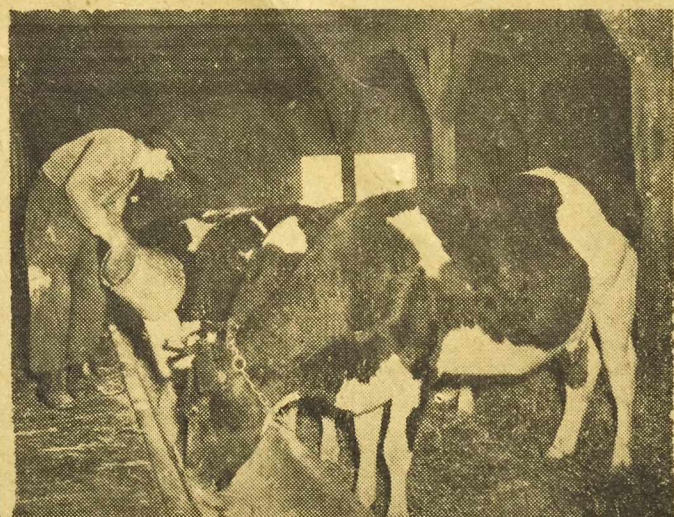
SWIATELKO sygnałowe na skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego i Fredry zapłonęło czerwonym blaskiem.

Obywatel St. już postawił nogę na jezdni, gdy wtem poczuł na ramieniu czyjeś dotknięcie.

— Tak nie można, obywatelu — zwrócił mu uwagę milicjant. — Chcecie wpaść pod koła samochodu — Ale przecież ja dobrze uważam — próbował bronić się ob. St.

— Właśnie, że nie uważacie. Widzicie to czerwone światełko. Oznacza ono, że nie wolno przechodzić przez jezdnię, bo droga otwarta jest dla pojazdów. Dopiero wtedy przejdziecie na drugą stronę jezdni, gdy zapali się światło zielone. Czy to tak trudno. Po co więc narażać się na śmierć pod kołami rozpędzonego auta.

Od kilku dni trwa nauka przechodzenia przez jezdnię, związana z wprowadzeniem zakazu używania sygnałów dźwiękowych przez pojazdy mechaniczne. Akcję tę przeprowadzają organa M. O. Będzie ona trwała 8 dni. Wierzymy, że po upływie tego czasu wrocławianie nie będą już naruszali przepisów o ruchu pieszym i kołowym, przez co unikną niebezpiecznych wypadków, a również — mandatów karnych. (Ana)



2221
Im. Tadeusza Mikulskiego 5
Wrocław

SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 80 (1830)
Wydanie ABC

Sroda, 2 kwietnia 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Nowa poważna obniżka cen na artykuły spożywcze w Związku Radzieckim

w wyniku dalszego wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej i wzrostu wydajności pracy

JAK PODAJE agencja TASS, w Moskwie ogłoszona została uchwała Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) o nowej niższej państwowych cen detalicznych na artykuły spożywcze.

Maria Kamińska wicemistrem PGR

PREZYDENT RP mianował Marię Kamińską podsekretarzem stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Pierwsze losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

W DNIU 1 bm. w gmachu Centrali PKO w Warszawie odbyło się pierwsze losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Zapoczątkowało ono spłacanie przez państwo pożyczonych od obywateli pieniędzy. W pierwszym dniu wylosowane zostały główne premie po 10 tys., 5 tys. i tysiąc złotych.

Losowanie odbyło się w największej z sal Centrali PKO w obecności zaproszonych delegacji z warszawskich zakładów pracy, m. in. z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, ZWUT, WZPO, Warszawskich Zakładów Gumowych, Zakładów Przemysłu Tłuszczowego „Schiecht” itd. oraz licznie przybyłej publiczności, przewodniczący komisji ob. Chrupowicz, ogłosił, iż każdy z obywateli przed rozpoczęciem losowania może sprawdzić, że numer jego obligacji znajduje się wśród zwitków ułożonych w kasetach.

Przewodniczący ogłasza, że na żądanie osób będących na sali, sprawdzono 35 numerów obligacji. Przed wysypaniem zwitków do kół losowych powołano komisję, składającą się z przedstawicieli CRZZ i dwóch osób spośród znajdujących się na sali. Komisja ta stwierdza, że koła losowe są puste. Przewodniczący zarządził wysypanie zwitków do kół. Włączony motor porusza koła w celu wymieszania wrzuconych zwitków. Następuje moment napięcia. Do kół podchodzi jedna z przewodniczek kilkuinstanstoletnia Lilia Płonkówna. Wyciąga ona pierwszy zwitek, który wręcza przewodniczącemu.

(Dokończenie na str. 2-ej)

ROLNICZY Zespół Spółdzielczy w Białej Nowej szeroko rozwija hodowlę bydła i trzody chlewnej. W nowo-wbudowanej oborze i chlewni posiadają spółdzielcy dobrze utrzymany inwentarz żywy. Na zdjęciu: Spółdzielniarze kroją w nowej oborze.

CAF — fot. Tyimiński

UCHWAŁA stwierdza, że w związku z sukcesami, osiągniętymi w roku 1951 w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolniczej oraz w związku ze wzrostem wydajności pracy i obniżeniem kosztów własnych produkcji, rząd radziecki i KC WKP(b) uznają za możliwe dokonanie z dniem 1 kwietnia 1952 r. nowej — piątej z kolei — niżki państwowych cen detalicznych na artykuły spożywcze powszechnego spożycia.

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) postanowiły:

- 1 Obniżyć z dniem 1 kwietnia 1952 r. państwowe ceny detaliczne artykułów spożywczych: chleb, mąka i makaron o od 12 do 20 proc.; kasza, ryż, strączkowe i koncentraty spożywcze o od 10 do 20 proc.; zboże i pasza o od 12 do 15 proc.; mięso i przetwory mięsne o od 15 do 20 proc.; tłuszcz, ser i produkty mleczne o od 10 do 30 proc.; cukier, wyroby cukiernicze i towary kolonialne o od 10 do 30 proc.; owoce o 20 proc.; konserwy warzywne i owocowe o od 10 do 20 proc.

- 2 Zniżyć odpowiednio ceny w restauracjach, stołówkach i innych zakładach zbiorowego żywienia.

- 3 Z dniem 1 kwietnia 1952 r. obniżyć ceny detaliczne książek, w tym również podręczników, przeciętnie o 18 proc.

- 4 Z dniem 1 kwietnia 1952 r. obniżyć również opłaty za pokoje w hotelach przeciętnie o od 15 do 16 proc.

Z GŁĘBOKIM ZADOWOLENIEM POWITAŁ NARÓD RADZIECKI WIADOMOŚĆ O NOWEJ OBNIŻCE CEN

Moskwa, 2. 4.

Z GŁĘBOKIM zadowoleniem i dumą powitał naród radziecki wiadomość o nowej, piątej w okresie (Dokończenie na str. 2-ej)

Obrady Biura Światowej Rady Pokoju

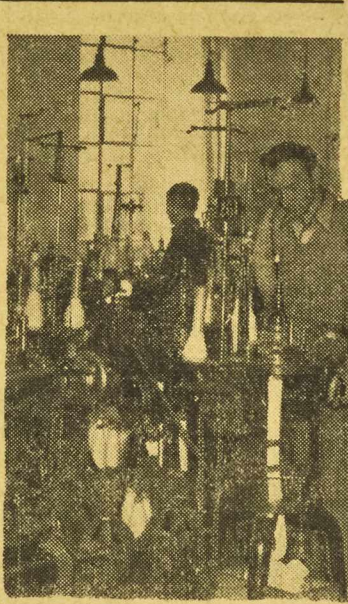
OSLA. **W** DNIU 31 marca na posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju toczyła się dyskusja nad referatem delegata włoskiego Loizbardi na temat suwerenności narodowej. W dyskusji zabierali głos — Gabriel d'Arbousier (Aryka), Montagu (Anglia), Emil Siao (Chiny), Gulajew (ZSRR) i Gilbert de Chambrun (Francja).

Delegat radziecki Aleksander Korniejczuk zabrał głos w dyskusji nad referatem sekretarza generalnego Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte'a (Francja) na temat działalności Rady.

Następnie omówiono sprawę akcji na rzecz redukcji zbrojeń. W sprawie tej przemawiali: prof. Bernal (Anglia), Yves Farge (Francja), Laurent Casanova (Francja), Fadiejew (ZSRR), Pajetta (Włochy), Jessy Street (Australia), de Chambrun (Francja), Isabelle Blume (Belgia) i przewodniczący Joliot-Curie.

W godzinach wieczornych odbyły się posiedzenia trzech komisji, a mianowicie:

- 1) Komisji dla walki przeciwko wojnie bakteriologicznej (przewodniczący Pierre Cot — Francja),
- 2) Komisji dla spraw akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia paktu pokoju i dla spraw walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii oraz redukcji zbrojeń (przewodniczący Pierre Cot — Francja),
- 3) Komisji dla spraw rozwoju stosunków kulturalnych między narodami (przewodniczący Emi Siao — Chiny).



Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju

stwierdza premier NRD Grotewohl

CZASOPISMO „Blick nach Polen” wydawane przez Niemieckie Towarzystwo Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, zamieszcza artykuł premiera niemieckiej Republiki Demokratycznej, Ottona Grotewohla pt.: „Przyjaźń niemiecko-polska — ostoja w walce narodu niemieckiego o traktat pokojowy”.

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej podkreśla m. in., że przewidziane w propozycjach radzieckich uregulowanie kwestii terytorialnych na podstawie układu poczdamskiego stanowi jedynie realne rozwiązanie. W ramach ścisłej współpracy rządów NRD i Polski Ludowej granica na Odrze i Nysie stała się prawdziwą granicą pokoju między Niemcami a Polską. To ostateczne uregulowanie sprawy granicy między oboma krajami — podkreśla premier Grotewohl — zniwechyło nadzieje imperialistów amerykańskich na wywołanie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wszystkim milującym pokój narodom przy pomocy konfliktu między Niemcami a Polską.

Pracownicy Zyrardowskich Zakładów Przemysłu Pończosznego wykonali przed terminem swoje zobowiązania produkcyjne, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja. Na zdjęciu: Produkcja pracownik Tadeusz Stanisławski pracujący na siedmiu automatach wyrabia 150 proc. normy. CAF fot. Tyimiński

Pamięć o Nikosie Belojannisie żyć będzie wśród nas wiecznie

Spoleczeństwo polskie razem z narodami całego świata z pogardą piętnuje wykonawców mordu i jego amerykańskich reżyserów

SPOLECZEŃSTWO Polski Ludowej, do głębi wstrząśnięte podłym zamordowaniem Nikosa Belojannisa i jego towarzyszy, jak najostrzej piętnuje sprawców tej potwornej zbrodni greckich monarcho-faszystów, zaprzeczonych imperialistów amerykańskich.

Uchwalane na masowych zebraniach rezolucje wyrażają jednocześnie pełną, braterską solidarność z narodem greckim w jego bohaterskiej walce z monarcho-faszystami i amerykańskim imperializmem.

STUDENCI sekcji dziennikarskiej Uniwersytetu Warszawskiego, uczciwszy pamięć ofiar krwawego terroru greckich monarcho-faszystów, uchwalili wstanie do matki Belojannisa listu, w którym czytamy m. in.:

„Jesteśmy głęboko wstrząśnięci tą zbrodnią, która Ciebie pozbawiła najdroższego syna, a całą postępową ludność jednego z najafarniejszych państw o wolność i pokój. Trudno jest ukoło ból matczyny, wiedząc jednak, że Twój ból przeżywamy my wszyscy. Pamięć o Nikosie Belojannisie żyć będzie wśród nas wiecznie”.

Nową zbrodnię imperialistów anglo-amerykańskich, dokonaną rękoma siepaczy monarcho-faszystowskich Grecji, potępili również na wiecach demonstracyjnych i masowych robotnicy Zakładów im. M. Kasprzaka, robotnicy — budowniczo MDM, załoga Zakładów im. Komuny Paryskiej oraz załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli.

WŁODZI na dziesiątkach wieców i masówek, odbytych w zakładach pracy, włókniarze, metalowcy, pracownicy instytucji użyteczności publicznej uczcili pamięć bohaterskich bojowników o wolność ludu greckiego.

Załoga M/S „Gen. Walter” przekazała do Gdyni drogą telegraficzną uchwaloną na wspólnym zebraniu rezolucję, w której wyrażają swe głębokie oburzenie, ostro piętnując sprawców ohydnych morderstw.

Podobne rezolucje, protestujące przeciwko nowej zbrodni — monarcho-faszystów greckich uchwalają na wspólnych zebraniach również załogi i innych statków naszej floty handlowej.

Nowa zbrodnia monarcho-faszystów w Grecji spotkała się z głębokim oburzeniem i potępieniem szerokiego rzesz chłopstwa pracującego.

RÓWNIEŻ narody całego świata piętnują wykonawców mordu i jego reżyserów amerykańskich. Członkini Światowej Rady Po-

Studenci WSE stwierdzają: Śmierć Belojannisa nakłada na nas obowiązek prowadzenia jeszcze konsekwentniejszej walki o pokój i postępy w nauce

WDNIU wczorajszym na wszystkich latach i wydziałach Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu odbyły się masowe zebrania studentów, którzy jednogłośnie potępili mord, dokonany przez faszystowskie władze Grecji na Belojannisie i towarzyszach.

Szczególnie żywiłowy przebieg miała masówka na III-cim roku Wydziału Planowania Przemysłu. Student Jerzy Skoczylas wygłosił referat, w którym omówił zbrodniczą politykę imperialistów amerykańskich, inspiratorów zbrodni ateńskiej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Beźmierną ohydą napawa nas morderstwo, popielone na ludziach, którzy walczyli o pokój i postęp — powiedział wykładawca WSE, prof. Jan Treter. Cały postępowy świat nauki solidaryzuje się z opinią pu-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dziś 6 stron

Naukowcy polscy realizują cenne zobowiązania z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

(Dokończenie ze str. 1-ef)
gła ponad swe nakreślone planem nadania.

GROMADY WOJ. KRAKOWSKIEGO MELDUJA O WYKONANIU ZOBOWIĄZAŃ

W WOJ. KRAKOWSKIM, oprócz za-
tóg licznych zakładów pracy, o
wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 60
rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta
meldują również chłopcy wielu gromad,
pragnąc oddać się swemu Nauczycielowi
i Opiekunowi za jego ofiarnej
walki o coraz lepsze warunki życia dla
ludzi pracy miast i wsi.

MARYNARZE POLSKIEJ REALIZUJĄ ZOBOWIĄZANIA

ZE WSZYSTKICH mórz i oceanów
napływają do zarządu Polskich
Radii Oceanicznych w Gdyni drogą
radiotelegraficzną meldunki o po-
dejowaniu i realizacji zobowiązań
dla uczczenia 60 rocznicy urodzin
Prezydenta Bieruta. W listach do
Pierwszego Obywatela Polski Ludo-
wej, pracownicy naszej floty han-
dlowej donoszą, że jeszcze ofiarnie
będą walczyć o wykonanie swych
planów produkcyjnych, o podnie-
szenie poziomu swej wiedzy ideolo-
gicznej i politycznej, aby godnie re-
prezentować polską banderę na mo-
rzach całego świata.

M. in. załoga M/S „Hugo Kollataj”,
realizując swoje zobowiązania prze-
wioła w ostatnim rejsie ponad plan
2.450 ton towarów, zaoszczędziła 80
ton ropy, 200 kg oliwy maszynowej.

LIST KSIĘŻY DO PREZYDENTA

PREZYDIUM Okręgowej Komisji
Księży przy Związku Bojowni-
ków o Wolność i Demokrację w
Olsztynie wystosowało do Prezy-
denta Bolesława Bieruta list nastę-
pującej treści:

„Czcigodny Obywatelu Prezydencie!
Wzruszający i budujący jest fakt, że
cały naród Polski Ludowej wzmożoną
pracą czci 60 rocznicę Twych urodzin.
My, księża katolicki, przesyłamy do
Okręgowej Komisji Księży przy Zw. Boj.
o Wolność i Demokrację w Olsztynie,
łącząc się solidarnie z narodem, zobowią-
ujemy się mobilizować wiernych do
jeszcze większych wysiłków nad odbu-
dowę naszego kraju. Zapewniamy Cię,
że w codziennej naszej pracy przewo-
dzić nam będą Twoje wskazania, które
wiodą nasz naród do lepszej przysz-
łości.

Zyczymy Ci, Czcigodny Solenizancie,
długich lat życia i dalszych sukcesów w
pracy dla dobra naszej Ojczyzny Ludo-
wej”.



W Helsinkach obradował III
Ogólnofinński Kongres Obróńców
Pokoju. W Kongresie wzięło
udział przeszło 700 delegatów —
przedstawicieli robotników, chło-
pów, inteligencji pracującej, pra-
cowników literatury i sztuki oraz
duchownych.

W Tel Avivie odbyły się ma-
sowe wiece i demonstracje na
znak protestu przeciwko rokowa-
niom między rządem Izraela a
marionetkowym rządem bońskim.

W mieście Stalinvaros odbyła
się premiera sztuki Rojewskiego
pt. „Tysiąc Walecznych”. Premiera
sztuki polskiego autora prze-
kształciła się w wielką manifesta-
cję przyjaźni węgiersko-polskiej.

W Monachium-Gladbach, od-
był się kongres, na którym prze-
szło 1.100 delegatów reprezentu-
jących wszystkie warstwy ludności
Niemiec zachodnich zażądały
jak najrychlejszego zawarcia
traktatu pokojowego oraz prze-
prowadzenia ogólnoniemieckich wy-
borów do Zgromadzenia Narodo-
wego w celu powołania do życia
rządu dla całych Niemiec.

Na łamach czasopisma „Litera-
turnia Gazieta” ukazał się artykuł
inż. Tadeusza Gede — ministra
Handlu Zagranicznego, poświęcony
Międzynarodowej Konferencji Gos-
podarczej w Moskwie.

W Finlandii zebrano już 700
tysięcy podpisów pod Apelam
Światowej Rady Pokoju.

Prasa syjamska zamieściła do-
niesienie na temat pobytu wojsk
kuomintangowskich w Syjamie.

Według tego doniesienia, prawie
we wszystkich większych miastach
są rozkwatowane oddziały 93
dywizji kuomintangowskiej.

Siewcy dzumy i cholery solidnie i gruntownie przygotowywali się do swej zbrodniczej roboty

Kuo Mo-žo przytacza niezbite dowody na sesji Biura Światowej Rady Pokoju

OSLO.
NA SESJI Biura Światowej Rady Pokoju, prze-
wodniczący Chińskiego Komitetu Ludowego Obrony Pokoju
i Walki przeciwko agresji amerykańskiej — Kuo Mo-žo — wygłosił
referat o zbrodniczej wojnie bakteriologicznej, prowadzonej przez
Stany Zjednoczone.

PRZED dwoma miesiącami —
stwierdza Kuo Mo-žo — zaczęli
Amerykanie stosować w sposób
nieudolny broń bakteriologiczną.
Począwszy od 28 stycznia br. a-
gresorzy amerykańscy zrzucają
nieustannie z samolotów wielkie
ilości owadów i różne przedmioty
zarazane śmiertelnymi bakte-
riami na główne miasta i linie komu-
nikacyjne na froncie i na za-
pleczu Korei od okolic na wschód
od Kaesongu do rzeki Pukhangan.
Począwszy od 29 lutego, Amery-
kanie zrzucają również nieustan-
nie zakazane owady w Chinach
północno-wschodnich.

Bestialskie zbrodnie agresorów
amerykańskich nie mają preced-
ensu w historii. Podczas drugiej
wojny światowej nawet Hitler i
Mussolini nie stosowali broni bak-
teriologicznej i choć broni tej u-
żywali imperialiści japońscy w
walce przeciwko narodowi chiń-
skiemu, to jednak nie używali jej
na tak szeroką skalę, jak to czyni-
li obecnie Stany Zjednoczone.
Jeśli się nie przedsięwzię natych-
miast skutecznych kroków w
celu położenia kresu używaniu
przez Stany Zjednoczone broni
bakteriologicznej, to będą one nie-
wątpliwie stosowały tę broń na
znaczenie jeszcze szerszą skalę. Nie-
szczęścia, jakie spotykały narody
Korei i Chin, staną się niechybnie
udziałem milijardów pokój naro-
dów całego świata.

Następnie mówca przytacza szereg
faktów oraz artykułów z prasy
amerykańskiej i wypowiedzi me-
dów stanu USA, które świadczą o tym, że Stany
Zjednoczone od dawna przygotowy-
wały się do prowadzenia wojny bak-
teriologicznej i stwierdzają m. in., że
żołnierze wojsk amerykańskich i lisy-
nianowskich są szczepieni przeciwko
żółtej gorączce, dżumie, cholercie i in-
nym chorobom. Żółta gorączka jest
chorobą najbardziej rozpowszechnio-
ną w tropikalnych częściach kontynentu
amerykańskiego i zupełnie nieznaną
w Chinach i Korei. Dżuma była do-
tychczas w Korei nieznana, od roku
1947 w północnej części Korei nie
notowano epidemii cholery. Tak więc
cel szczepienia żołnierzy amerykan-
skich i lisymanowskich przeciwko
tym chorobom, nie wymaga wyjaśnienia.

Zwracamy się do Światowej Ra-
dy Pokoju z prośbą — mówi Kuo
Mo-žo — by wystąpiła z inicjatywą
zdradząca szczególne zainteresowa-
nie wydarzeniami historycznymi,
których areną była Francja. Obec-
nie, kiedy obchodzimy setną ro-
cznicę opublikowania dzieła Marksa
„18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte”,
komuniści francuscy z
zasadniczą dumą odczytują
wspomniane karty tego dzieła, w
którym Marks ze zdumiewającą
wnikliwością i znajomością rzeczy
omówił ruch demokratyczny i so-
cjalistyczny we Francji.

Z dzieła tego można wycią-
gnąć szereg podstawowych wnio-
sków i tez. Karol Marks wykazał
po pierwsze, że republika utworzo-
na w r. 1848 była formą państwo-
wą, zapewniającą panowanie bur-
żuazji, umożliwiający dyktaturę tej
klasy; po drugie będąc formą kla-
sowego panowania wielkiej burżu-
azji, republika była jednocześnie
formą ustroju państwowego, w
warunkach której — w sposób naj-
bardziej jawny — toczyła się wal-
ka klas uciśnionych przeciwko cie-
mieżcom. A oto trzeci doniosły
wniosek, zawarty w omawianym
dziele Marksa: powodują się
swoimi egoistycznymi interesami
klasowymi, burżuazja zdradzała i
zdradza republikę i naród. Tylko
proletariat okazał się i jest nadal
jedyną klasą, zdolną do rewolucyj-
nej inicjatywy w walce o wyzwo-
lenie narodowe i społeczne Francji
— w walce, którą toczył on w so-
juszu z pracującym chłopstwem o-
raz drobniemiścianstwem i po-
średnimi warstwami ludności miej-
skiej.

Komuniści francuscy czerpią z
tego dzieła cenne wskazówki dla
swej codziennej działalności. Czy-
tając tę książkę, stwierdzamy, że
zdemaskowane przez Marksa z ta-
kim błyskotliwym i zabójczym
sarkazmem bonapartowski metody
zdobywania władzy w istocie
nie różnią od metod, którymi
pragnie się posługiwać ob-
ecny kandydat na dyktatora de
Gaulle — oczywiście z pewną róż-
nicą, wynikającą ze zmienionej sy-
tuacji. Dominuje tu to samo dą-
żenie najbardziej reakcyjnych ele-

mentów — w dążeniu do narzuce-
nia przemocą swej dyktatury kla-
sowej.

Ale czasy się zmieniły!
My jesteśmy lepiej uzbrojeni,
niż nasi przodkowie. Ujawniająca
przynajmniej zamachu stanu z 2
grudnia 1851 r. Marks dał nam w re-
ce uspaniałoty oręż, przy pomocy
którego w obecnej sytuacji bed-
ziemy mogli dać miarzącą od-
prawę nowym pretendentom do
dyktatury.

Dzieło „18 Brumaire’a Ludwika
Bonaparte” uczy nas, że nie-
spółbronie republiki bez robotni-
ków, że jedynie w warunkach je-
dności mas ludowych można dać
odprawę reakcyjnej dyktaturze —
faszyzmowi, że walka przeciwko
faszyzmowi winna nosić charakter
ofensywny, nie zaś defensywny.
Faszyzm nie jest nieunikniony, po-
dobnie jak nie jest nieunikniona
wojna. Aby przegrodzić faszyzmo-
wi drogę, należy walczyć przeciw-
ko współczesnym Proudhonom i
Louis Blancom, którzy usiłują o-
tworzyć przed de Gaulle’em wrota
do Pałacu Elizejskiego. A wreszcie
dzieło Marksa uczy nas, że — aby
odnieść zwycięstwo w walce —
klasa robotnicza potrzebuje partii,
uzbrojonej w wypróbowany oręż
teorii rewolucyjnej, partii dosko-
nałe zorganizowanej, ściśle zwią-
zanej z masami robotniczymi i z
całym narodem.

W r. 1851 partii takiej jeszcze
nie było. Obecnie partia taka we
Francji istnieje. Wyrosła ona i
zahartowała się w walce, w
szczególności — w zacieklej wal-
ce przeciwko hitlerowskiemu bar-
barzyńcy. Partia ta przeszła pró-
bę ognia. Występuje ona, uzbrojo-
na w cały arsenał nagromadzonych
doświadczeń, wzorem i przykła-
dem jest dla niej Wszechzwiązko-
wa Komunistyczna Partia Bolsze-
wików, która w r. 1917 nie pozwo-
liła, aby Korniłow odegrał rolę
Napoleona, aby Kiereński skopio-
wał Louis Blanca. Partia nasza da-
ży do tego, aby stać się partią no-
wego typu, czyniącą zadość stali-
nowskiej definicji.

Pod sztandarem Marksa — En-
gelsa — Lenina — Stalina fran-
cuska klasa robotnicza, naród fran-
cuski jeszcze wytrwał i zacieklej
toczyć będzie bohaterką walkę o
triumf wolności i demokracji, o
niezłomność narodową i pokój,
o triumf socjalizmu.

Życie Bolesława Bieruta

○ 10 zaczynamy (2)

DZIEN był wietrzny, listopadowy.
Bolesław Bierut znanymi ulica-
mi, które od pięciu lat przemie-
rzał szedł do szkoły. Mieściła się ona
za rozległym Placem Katedralnym,
jej grube mury wciśnięte były w za-
bytkowe zaułki Starego Miasta.
Na Bramie Krakowskiej, wolno
posuwały się wskazówki zegara,
ale patrząc na nie 13-letni Bierut nie
myślał ani o lekcjach ani o zaba-
wach z rówieśnikami, od poprzed-
niego dnia nurtowała go jedna, je-
dyna myśl: o 10 zaczynamy.

Był rok 1905 — od dwóch lat ro-
botnicy Warszawy, Zagłębia, Łodzi,
Lublina potężną falą strajków i de-
monstracji dawali wyraz swej soli-
darności z rewolucyjną walką pro-
letariatu rosyjskiego, od dwóch lat
młody uczeń słyszał nieustannie wo-
kół siebie żarliwie słowa głoszone
przez SDKPiL-owców, zagrzewające
do walki przeciwko caratowi.

Bolesław Bierut całym sercem nie-
nawidzący krzywdy społecznej szedł
do szkoły z mocnym postanowie-
niem — wezwania kolegów do u-
działu w demonstracji, która miała
przebiegać ulicami Lublina.

Lekcje zaczęły. Carski nauczyciel
Zanko przypatrywał się w milczeniu
klasie. Wrzok jego pada na Bieruta,
Bierut jest najlepszym, najpilniej-
szym uczniem, z pewnością dobrze
odpowie. Ale niespodziewanie dla
nauczyciela, niespodziewanie dla
uczniów — Bolesław milczy... Gruba
linia, która tak często bolesne razy
zadawała chłopcom, zaczyna drzeć w
rękach Zanki, lecz Bierut po chwili
zdecydowanym donośnym głosem
wola:

— „Po rosyjsku nie odpowiem”.
Mocny zamach, kałamaz napel-
niony atramentem przelatuje nad
ławkami rozbijając się o portret ca-
ra, zawieszony nad katedrą. — „Precz
z carem! Niech żyje szkoła polska!”

Na znak dany przez Bieruta dzieci
zrywają się z ławek tępia po kory-
tarzach szybkie kroki, otwierają się
drzwi z młodszymi i starszymi klas,
młodzież gromadnie opuszcza szko-
łę, biegnąc do śródmieścia, gdzie już
zgrupowały się tłumy robotników
od Hessego, Wolskiego, Plage Laś-
kiewicza i z innych fabryk lubel-
skich.

Pośród tysięcy demonstrujących
kroczył uczniowie. Dzieci podchwyt-
ują słowa „Czerwonego Standaru”,
drobne ręce wznoszą zaimprovizo-
wane z chustki rewolucyjny płomi-
enny sztandar. Potężny pochód
kieruje się ulicami z wycieczką na
grób wielkiego patrioty i bojowni-
ka o wolność narodową i społeczną
— ks. Ściegiennego.

Młody Bierut z przejęciem, z za-
partym tchem słucha przemówień,
całym sercem jest po stronie tych,
którzy nawołują do walki z wysz-
kiem i uciskiem, o obalenie despo-
tyzmu carskiego, o władzę ludu, o
wolność Polski.

Nagle tetent zagłusza rewolucyjne
pieśni. Kozacy wpadają w tłum,
wałą na oślep nahaikami, biją nie
patrząc czy kobieta, czy dziecko...
Bolesław Bierut wraz z kolegami
przeciska się przez tłum biegnie do
domu, kryje się w ogrodzie.

Gdy po dwóch tygodniach wrócił
do szkoły — sprawa była już prze-
sądzona, ten sam Zanko, na którego
lekcji Bolesław Bierut dał hasło do
strajku szkolnego, zwolna wbrew
przyjętym w carskich szkołach
zwyyczajom po polsku wycedził: —
„Madre macie to polskie przysło-
wie, że cicha woda brzęczy rwie. Kto
by pomyślał, że taki Bierut, najspo-
kojniejszy uczeń...”

Bolesław Bierut wraz z innymi
inicjatorami strajku został usunięty
ze szkoły.

(Dokończenie ze str. 1).

koju, wiceprzewodniczący Rumuń-
skiego Komitetu Obrony Pokoju —
Mezincescu oświadczyła m. in.:
„Imperialiści amerykańscy usiłu-
ją zastraszyć milijarde pokój naro-
dów świata drogą dokonywania mor-
derstw na najlepszych bojowni-
kach o wolność i szczęście ludu,
drogą rozpowszechniania dżumy i
cholery. Jednakże ich nikczemne
plany poniosą fiasko”.

Na wiadomość o niesłychanej
zbrodni odbyły się w zakładach
pracy NRD masówki protestacyjne,
na których zebrani napiętno-
wali wykonawców mordu i rezy-
stów amerykańskich, stwierdzając
zarazem, że ta nieludzka zbrodnia
stanowi sygnał do wzmożenia o-
poru wobec agresywnych planów
imperialistycznych.

Rada Węgierskich Związków
Zawodowych wyrażając oburzenie
mas pracujących Węgier wystoso-
wała do rządu greckiego telegram,
w którym stwierdza, że winien on
odpowiedzieć za swą nikczemną
zbrodnię przed całym narodem
greckim i setkami milionów ludzi
na całym świecie.

Masowe organizacje polityczne i
społeczne Bułgarii wysyłały do Se-
kretariatu ONZ telegramy, doma-
gające się surowego ukarania mor-
derców Belojannisa.

Przed gmachem poselstwa gre-
ckiego w Wiedniu odbyła się de-
monstracja protestacyjna, w której
wzięły udział setki robotników i
urzędników największych zakła-
dów stolicy Austrii.

Wiadomość o zamordowaniu Be-
lojannisa i jego trzech towarzyszy
wstrząsnęła do głębi włoską opinią
publiczną. W Mediolanie, Turynie
i Rzymie oraz w innych miastach
organizacje demokratyczne wy-
wiesiły sztandary okryte kirem.

W całym kraju odbyły się ludo-
we manifestacje protestacyjne.

Śmierć Belojannisa nakłada na nas obowiązek prowadzenia walki o pokój

(Dokończenie ze str. 1-ef)

bliczna, która konsekwentnie po-
tępia zbrodnię monarcho-faszystów.
— Imperialiści uwikłali się w
sprzeczności, z których nie mo-
gą wyrwać. Nie cofają się przed
najpotworniejszą zbrodnią, aby
zniszczyć bojowników pokoju
i postępu. Monarcho-faszystowski
rząd w Grecji — ślepe narzędzie
w rękę Waszyngtonu — zamor-
dował działaczy komunistycznych,
Nikosa Belojannisa i towarzyszy,
lecz nie uda mu się stłumić idei
wyzwolenia społecznego, w której
zyciowo wierzy naród grecki —
powiedział student ob. Bednar-
czyk.

W więzieniach greckich znaj-
duje się 3000 postępowych kobiet.
Kobiety polskie protestują przeciw-
ko zbrodniczym praktykom monar-
cho-faszystowskiego terroru —
stwierdziła studentka III roku ob.
Szczęsna Krystyna.

pr
H
ber
in. H
Wiel
down
„Tryl

N

Histo

ME
ca
znako
skiemu
Anders
został
sob pr
to ost
duński
skiego
brać
możem
filmu,
szy. Z
wynika
rzeczą
dersena

Akto
niejaki
ze o A
tyle, że
jakiem?

Z
dzi opi
czyków
Meyer
przerab
robimy

Wym

AME
do
chiczeń
raport,
co 17 c
wo, co
try, a c
część st
mystow

Staty
szkoda
jaka cz
stan pr

„Odw

W P
g
(strefa
przedst
skowy
rystycze
takich
szy Leg
gion Co

nia —
se” —
szystow
przedst
„wkrót
trzebn

Jako
machtu
ny”. (6

NAJB
bur
nego je
dziny z
sność t
stosunk

W M
czytamy

„Na
rodzina
dorobk
winia
zły; at
musowy
oraz p
burżuaz
niu, o
dzianci
wstrze
wielki
wzskł
riższy,
artyku
cy...”

Nie n
słowa M
Związ
własno
prze
raniu n
burżua
nia ma
czas st
wury bur
malny i
fikcje. I
niu sło
tym, że
nia ma
czas st
nym, g
dukcja
przez n
sunęte
wszystk
tury ma
kach ka
tak potę
zonka.

Słowa przyjaźni zza Odry i Nysy

Nic nas dzisiaj nie dzieli a coraz więcej łączy

— mówi Hans Becher
pracownik Kombinatu Ost

HANS BECHER jest przodującym buchalterem budującego się giganta hutniczego w NRD (Eisenhuettenkombinat Ost Fuerstenberg) oraz aktywnym działaczem Towarzystwa Niemiecko - Polskiego im. Helmuta von Gerlacha. Wraz z przodującym hutnikiem NRD Josefem Wijkakiem bawił niedawno w Polsce i brał udział w konferencji przodowników pracy przemysłu węglowego, zorganizowanej przez redakcję „Trybuny Robotniczej”.

Niedyskwecje

Historyczny film

METRO Goldwyn Mayer nakręca obecnie film, poświęcony znakomitemu bajkopisarzowi duńskiemu Hansowi Christianowi Andersenowi. Osoba Andersena została w tym filmie w ten sposób przedstawiona, że wywołano to ostre protesty społeczeństwa duńskiego. Nawet rzesznik duńskiego MSZ był zmuszony zabrać głos oświadczając: „Nie możemy zakazać nakręcania tego filmu, gdyż byłby to najgłupszy z tego co o nim wiadomo wynika, że jedyną autentyczną rzeczą jest w nim nazwisko Andersena”.

Aktor grający rolę Andersena, niejaki Danny Kaye, oświadczył, że o Andersenie jest mu wiadomo tyle, że był „nieśympatycznym pi jakiem”.

Wymowna statystyka

AMERYKAŃSKI Komitet Narodowy Ochrony Zdrowia Psychicznego” złożył w Waszyngtonie raport, który stwierdza, że w USA co 17 człowiek jest chory umysłowo, co 10 wymaga opieki psychiatry, a co 18 będzie musiał spędzić część swego życia w szpitalu dla umysłowo chorych.

Statystyka aż nadto wymowna — szkoda tylko, że nie wyszczególnia, jaką część chorych zawdzięcza swój stan propagandzie wojennej. (ea)

„Odwetowcy”

W PIERWSZYCH dniach lutego odbyło się w Wiesbaden (strefa amerykańska) spotkanie przedstawicieli 48 organizacji wojskowych i stowarzyszeń promilitaryzacyjnych z Zachodnich Niemiec, takich jak: „Waffen SS”, „Pierwszy Legion”, „Zelazne Helmy”, „Legion Condor” itd.

„Wszystkie te grupy i ugrupowania — pisał „Coburger Neue Presse” — nie ukrywają swego neofaszystowskiego nastawienia, a ich przedstawiciele z butą głoszą, że „wkrótce wszyscy będziemy potrzebni”.

Jako trzon odwetowego Wehrmachtu, do nowej „obronnej wojny”. (ea)

NAJBARDZIEJ istotną cechą burżuazyjnego prawa rodzinnego jest nieodłączny związek rodziny z własnością prywatną. Własność ta nadaje wyraźne piętno stosunkom rodzinnym.

W Manifestie Komunistycznym czytamy: „Na czym opiera się współczesna rodzina burżuazyjna? Na kapitale, na dorobku prywatnym. Całkowicie rozwinięta istnieje ona tylko dla burżuazji; ale jej uzupełnieniem jest przynajmniej brak rodziny u proletariatu oraz prostytucja publiczna... Fraszki burżuazyjne o rodzinie i wychowaniu, o ukłiwym stosunku między rodzicami a dziećmi stają się tym wstrętniejsze, im bardziej w wyniku wielkiego przemysłu zerwane zostają wszelkie więzy rodzinne u proletariatu, a dzieci stają się zwykłymi artykułami handlu i narzędziami pracy...”

Nie stracili na znaczeniu te słowa Manifestu.

Związek burżuazyjny rodziny z własnością prywatną przejawia się przede wszystkim już przy zawieraniu małżeństwa. W rodzinach burżuazyjnych swoboda zawierania małżeństwa, którą głoszą ustawy burżuazyjne, ma charakter for malny i stanowi w istocie swego rodzaju fikcję. Nie stracili na znaczeniu słowa Fryderyka Engelsa o tym, że zupełna swoboda zawierania małżeństwa może dopiero wówczas stać się prawem powszechnym, gdy zniesiona zostanie produkcja kapitalistyczna i stworzone przez nią stosunki własności; u siebie bowiem zostaną wówczas wszystkie te uboczne względy natury majątkowej, które w stosunkach kapitalistycznych wywierają tak potężny wpływ na wybór małżonka. „Wtedy właśnie pozostanie

HANS BECHER jest młodym człowiekiem liczącym 29 lat. Jako robotnik zdradzał duże zdolności, poszedł na kursy buchalteryjne i dziś jest jednym z najlepszych księgowych wielkiego kombinatu.

— Kombinat Ost — to coś jak wasza Nowa Huta, którą zwiedziłem w ubiegłym tygodniu. W styczniu ub. roku postawiliśmy tam pierwsze fundamenty w miejscu gdzie był las. Dziś czynne są już dwa wielkie piece - giganty, pierwsze tego typu i tej mocy produkcyjnej w NRD. Każdy z tych pieców budowaliśmy około 9 miesięcy. Budowa jednego pieca w warunkach kapitalistycznych trwałaby od 2 do 3 lat.

POMOC ZSRR I POMOC POLAKÓW

CO umożliwiło wam wykonanie tak kolosalnych prac, w tak krótkim czasie?

— Przede wszystkim wszechstron na pomoc ZSRR, który dał nam swoje licencje techniczne, plany, maszyny i specjalistów, a także braterska pomoc ze strony Polski, która przysłała nam swego, asa murarskiego — Markowa. Wizyta Markowa u nas była wielkim wydarzeniem. Markow nauczył nas mrowania systemem trójkowym. Wziął dwóch naszych najlepszych murarzy i we trzech położyli w godzinie 3 tys. cegieł. Czegoś podobnego u nas nie było! No i trzeba dodać, że nasi, którzy pracowali na tym pokazie z Markowem, robili w trójce po raz pierwszy. Po tygodniowym treningu położyli z Markowem 4.500 cegieł. Już przedtem słyszeliśmy i czytaliśmy o wynikach warszawskich trójkarzy, ale co innego słyszeć i czytać, a co innego zobaczyć na własne oczy słynne „warszawskie tempo”.

Dziś wszyscy nasi murarze pracują systemem trójkowym. Wszyscy bez wyjątku pracownicy produkcyjni kombinatu objęci są współzawodnictwem. Współzawodnictwo pracy, oto jeszcze jeden powód szybkiego rozwoju naszego kombinatu.

ŁĄCZY NAS WALKA O POKÓJ

CO możecie powiedzieć o uczuciach, jakie wasza załoga żywi dla Polski?

Hans Becher kładzie mi na ramieniu swą ciężką dłoń i patrzy w oczy. — Nic nas dzisiaj nie dzieli a wszystko łączy. Łączy nas walka o pokój, o braterstwo narodów, o jedność mojej ojczyzny. Mamy wspólnych wrogów i wspólnych przyjaciół. To rozumie każdy robotnik nie miecki i każdy ucziwy Niemiec nie tylko w NRD, ale w całym Niemczech.

Jako czynny działacz Niemiecko-

Polskiego Towarzystwa, do którego na terenie naszego kombinatu należy ponad 400 pracowników, mogę za pewnić, że nie ma wśród nas takiego, który by szczerze nie podziwiał waszej wspaniałej walki o socjalizm i nie cieszył się z waszych osiągnięć.

Na zebraniach towarzystwa, na wiecach i masówkach mówi się o Polakach „polnische Brueder” i „polnische Freunde” i to nie jest tylko formalna serdeczność. Wyplwa ona z głębokiej wdzięczności za waszą pomoc w umacnianiu demokracji u nas, a także z poczucia nierozdzielnej jedności w naszym wspólnym froncie walki przeciwko tym wszystkim kim podłym draniom (gegen die heruntergekommnen Schuffte), którzy wytkają broń do ręki faszystowskim szumowinom, by rzucić ich do napasli na nasze wielkie pokojowe dzieło.

Uniosłem się, ale żaden ucziwy Niemiec, żaden ucziwy człowiek nie może spokojnie mówić o tej totalnej zbrodni przeciwko ludzkości, jaka rodzi się na Zachodzie za amerykańskie dolary.

My, wszyscy pracownicy kombinatu, który jest chlubą demokratycz-

żeście powiedzieli o ich stosunku do Polski i do granicy na Odrze i Nysie?

— Przesiedleńcy z Polski stanowią około 25 procent naszej załogi. Początkowo trudno im było wyrobić sobie właściwy stosunek do Polski i do nowych granic. Grasowali także „emisariusze” nacjonalistyczni, opłacani przez amerykańskich okupantów, którzy jątrzyli i szczuli. Z tymi skończyliśmy dość szybko.

CIESZYMY SIĘ, ŻE BUDUJECIE KOLEJ LINOWĄ W WAŁBRZYCHU

OCZYWIŚCIE, trzeba było wiele pracy, wiele czasu i wielu faktów, aby przesiedleńcy spojrzeli na nową rzeczywistość oczami uczciwych Niemców, dobrych patriotów, rozumiejących ogrom win, jakich nasz naród dopuścił się w stosunku do Polski i aby zrozumieli wielki, historyczny sens nowego układu sto sunków. To, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, granicą przyjaźni, na której nam tyle zależy, stało się z biegiem czasu i w miarę krzepnącej przyjaźni — jasne dla



Murarze niemieccy z NRD, pracujący przy odbudowie Berlina, stosują metody radzieckich i polskich murarzy. Na zdjęciu: murarz Walter Tilla przekazuje doświadczenia radzieckie uczniom murarskim z bloku „E — Południe”. (Fot. — CAF)

nych Niemiec, wraz z całym narodem mówimy — nie — i budujemy nowe Niemcy!

CHCEMY DOBRZE POZNAĆ POLSKĘ

JAK wygląda u was działalność Towarzystwa?

— Jest to jedna z najbardziej pow szecznych i czynnych organizacji, w jej zebraniach i imprezach bierze udział cała niemal załoga. Wyświetlamy polskie filmy, czytamy prasę o Polsce, przekładamy polskich książek. Chcemy dobrze poznać Polskę i polski naród, które dotąd znaliśmy po prostu z plugawych oszczerstw hitlerowskiej propagandy.

Wystawiamy także polskie sztuki w naszym kółku teatralnym. Prowadzimy szeroką akcję popularyzacji polskiej kultury i osiągnięć Polski we wszystkich dziedzinach, uczymy się na waszym przykładzie.

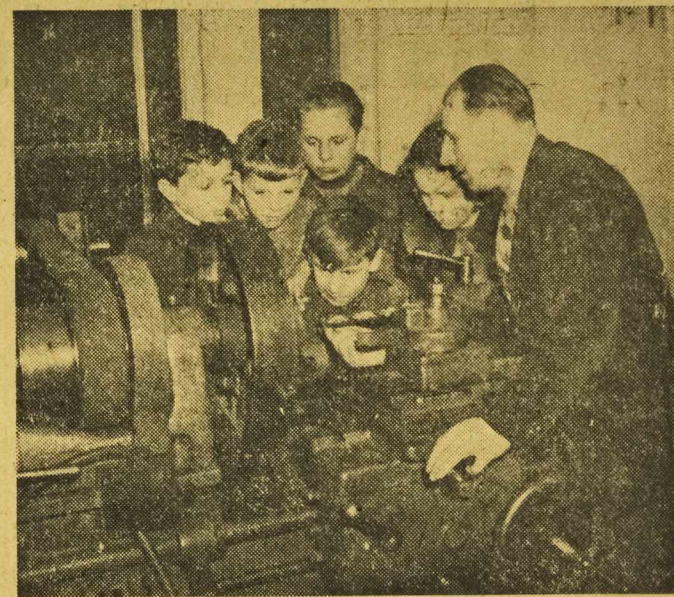
— Czy pracują u was przesiedleńcy z ziem Zachodnich? Co mo

wszystkich. Już obecne pokolenie uważa dziś Ziemię Zachodnią za polskie na zawsze i mówi o tym bez nienawiści.

Raz byłem świadkiem, kiedy jeden z naszych robotników przeczytał w „Blick nach Polen” o budowie kolei linowej łączącej wszystkie kopalnie wałbrzyskie, zawołał: „No proszę, a nasi kapitaliści przez 30 lat łamali sobie nad tym głowę i nic nie wymyślili. Ci Polacy to dzielni ludzie! Zapytałem go, czy mieszkał w Wałbrzychu. Mieszkał, 20 lat. „A ciągnie cię tam?” „Et, 20 lat, to widzisz kawał czasu, ale mnie tam już nie ciągnie. Moja ojczyzna jest tutaj. Tam Polska.”

Dziś nasi przesiedleńcy nie różnią się w uczuciach dla Polski od reszty załogi, w uczuciach przyjaźni i braterstwa. Granicy na Odrze i Nysie zdecydowanie jesteśmy bronić razem z wami. Ta granica przecież nie dzieli a łączy.

Rozmowę przeprowadził St. Broszkiewicz



W Mrągowie (woj. olsztyńskie) otwarto pierwszy na Mazurach Ośrodek Harcerski. Ośrodek posiada szereg doskonale wyposażonych gabinetów naukowych, pracowni technicznych itp. Przez sale Ośrodka przewija się dziennie około 300 harcerzy i harceerek, pogłębiających tu swoje zainteresowanie i rozwijających zdolności. Ośrodek odwiedzają często robotnicy — racjonalizatorzy okolicznych zakładów pracy. Na zdjęciu: robotnik — racjonalizator Tadeusz Zajac objaśnia chłopcom działanie tokarni. Tadeusz Zajac jest pracownikiem TOR. (CAF — fot. Motll)

Wśród budowniczych Ludowej Bułgarii Nad rzeką Dewną

powstaje wielki ośrodek przemysłu chemicznego (Korespondencja własna API)

KIEROWNIK BUDOWY, Petre Penew, szerokim ruchem ramienia objął okolice, jak gdyby pokazywał istniejące już obiekty. Ze wzgórką, na którym staliśmy, widać było całą dolinę jak na dłoni. W powietrzu unosił się słony zapach morza. To z pobliskiego jeziora Stalin, połączonego kanałem z morzem. Jezioro Iłni na horyzoncie w błaskach wczesnego wiosennego słońca.

JESTESMY nad rzeką Dewną, na terenie budowy wielkiego ośrodka przemysłu chemicznego. Malowniczy krajobraz tych okolic przypomina równinę nad Maricą. Tam jednak w ciągu ostatnich czterech lat łąki, pola i wzgórzka zmieniły się w wielkie miasta przemysłowe, Dymitrowgrad. Nad Dewną też powstanie kombinat chemiczny i nowe miasto socjalistyczne. I jeszcze jedno nasuwa się porównanie: również i tutejsi ludzie entuzjastycznie swym przypominają budowniczych Dymitrowgradu.

Gdy Petre Penew wskazując na pola, lasy i pagórki wymienia obiekty fabryczne, które tu niebawem powstaną, doznaję się wrażenia, że młody kierownik budowy widzi to wszystko przed sobą, lub że opisuje dobrze znane miejsca.

— Tu mamy elektrownię i dworzec fabryczny. Tu fabrykę celulozy, a tam dalej — miasto.

ENTUZJAZM JEST ZARAZLIWY

Z DYMITROWGRADU przybyli na miejsce budowy znani murarze - przodownicy: Dymitr Kawalow i Ferdo Stoimienow, którzy zapoznawac będą towarzyszy ze swymi udoskonalonymi metodami budownictwa.

Inżynier - chemik, Iwan Cekowa, to jeden z tych entuzjastów, których wiara i zapał tak łatwo udzie-

lają się innym, są zaraziliwe. Całutki dzień spędza on na budowie.

— Fabrykacja sody była u nas ogóle nieznaną — mówi on. Musielimy wysłać naszych fachowców do Związku Radzieckiego, aby się zapoznali z produkcją, zaprosiliśmy również chemików radzieckich do nas. Pomogli nam bardzo przy opracowywaniu planów, pomagają przy budowie.

Z dalszych objaśnień Cekowa wynika, że plany te charakteryzuje troska o oszczędność surowca. W tym celu, obok głównego produktu chemicznego kombinatu — a mianowicie obok sody — produkować się będzie tu również celulozę i cement, wykorzystując pozostałe przy produkcji sody odpadki.

ZMIENI SIĘ OBlicze OKOLICY

CICHA, rolnicza okolica zmieni się niebawem w jeden z najbardziej ożywionych bułgarskich ośrodków przemysłowych. W ubiegłym roku po raz ostatni na polach tych uprawiano kukurydzę, a na łąkach rozbrzmiewały dzwoneczki pa sących się krów. Tej wiosny przybędą tu tysiące robotników i budowa ruszy pełną parą. I wtedy wyruszą tu szybko potężne gmachy i wystrzelą w niebo komin fabryczne.

Prof. dr Seweryn Szer (1)

Małżeństwo i rodzina Prawo burżuazyjne

zeszłego wieku), to znaczy jeden rozwód na trzy małżeństwa; co-roczenie w USA ulega rozwiązaniu pół miliona małżeństw. Nawet w „purytańskiej” Anglii po wojnie corocznie jest przeciętnie około 50 tysięcy zgłoszeń o rozwód.

Z kolei charakteryzuje małżeństwo i rodzinę burżuazyjną brak równouprawnienia kobiety jako żony i matki. Całkowicie podporządkowanie kobiety mężczyźnie w rodzinie występuje zarówno w stosunkach osobistych, jak i majątkowych.

W kodeksach zarówno przemysłowego kapitalizmu, jak i imperializmu, jakie obowiązywały przed unifikacją na ziemiach polskich, wspomniana nierówność w stosunku kobiety w małżeństwie znalazła swój wyraz. Zarówno stosunki osobiste między małżonkami, jak i stosunki majątkowe zbudowane były na zasadzie przewagi męża w małżeństwie.

Tak więc np. w województwach zachodnich obowiązywały przepisy, w myśl których: „Do męża należy rozstrzygnięcie we wszystkich sprawach dotyczących wspólności majątkowego pożycia, w szczególności wyznaczenia ośrodka mieszkaniowego. Żona w zasadzie ma obowiązek pracować w gospodarstwie

domowym i przedsiębiorstwie męża i jakkolwiek w granicach swego domowego zakresu działania żona ma prawo załatwiać za męża jego interesy i zastępować go, to jednak mąż może ograniczyć lub wyłączyć to prawo żony. Władza rodzicielska nad dzieckiem małżeńskim należy do ojca”.

Położenie prawne małżonków w województwach środkowych przedstawiło się w następujący sposób: Mimo noweli z 1921 r. uchylającej przepis o obowiązku żony do posuszeństwa wobec męża oraz przepis o konieczności uzyskiwania od męża jako głowy rodziny upoważnienia do różnych czynności życia cywilnego, przewaga uprawnień męża wynikała z przyznania mu prawa zarządu i użytkowania majątku żony oraz z przyznania ojcu przewagi w decyzjach dotyczących dziecka, jeżeli między rodzicami zachodzi różnica zdań.

Położenie prawne małżonków w województwach wschodnich przedstawiło się, jak następuje: Mąż był głową rodziny, na nim leżał obowiązek dawania żonie wyżywienia i utrzymania. Żona powinna była być posuszną mężowi jako głowie rodziny, powinna była zachowywać się względem niego z miłością, szacunkiem i nieograniczonym posuszeństwem, doga-

dząc mu we wszystkich i okazując mu przywiązanie jako gospodyni domu. Żona jest obowiązana stosować się przede wszystkim do woli męża.

Podobnie w województwach południowych istniała przewaga męża w małżeństwie i rodzinie. Mąż był bowiem „głową rodziny” i jako takim prawo do kierowania gospodarstwem domowym” i „zastępowania żony we wszystkich wydarzeniach”.

Żona spełniała rolę pomocniczą w gospodarstwie, mogła też zarządzać męża wykonywać. Na mężu ciążył obowiązek utrzymania żony. W stosunkach między rodzicami i dziećmi wola ojca była rozstrzygająca.

PLUGAWY USTAWY

CHARAKTERYZUJĄC stosunki rodzinne w krajach kapitalistycznych należy następnie zauważyć, że w ustawodawstwie burżuazyjnym występuje daleko idące podporządkowanie dzieci małoletniej władzy ojca oraz jaskrawa nierówność w sytuacji prawnej dzieci pozamałżeńskich w porównaniu z taką sytuacją dzieci w małżeństwie. Lenin nazywał te ustawy dotyczące dzieci nieślubnych i kobiet w małżeństwie burżuazyjnym „niesłychanie podłymi, plugawymi do obrzydliwości, bestialsko brutalnymi”.

Nie inaczej należy scharakteryzować te ustawy w krajach kapitalistycznych, które opierają się na dyskryminacjach rasowych. W hitlerowskich Niemczech na zasadzie

ustawy z 1935 r. wprowadzono zakaz małżeństw „między aryjskimi i Żydami” oraz kary za pozostawanie w związku małżeńskim z Żydem. W „demokratycznych” Stanach Zjednoczonych A. P. w większości stanów niedopuszczalne są małżeństwa między osobami białej i kolorowej rasy: w 30 stanach między białymi i negrami; nieważne jest przy tym małżeństwo, jeśli „krew afrykańska” istniała nawet u dalekich przodków. W 5 stanach zabronione jest małżeństwo białych z Chińczykami, w 4 — białych z Indianami.

Wyżej podana charakterystyka dotyczy stosunków prawnych w rodzinach burżuazyjnych, inaczej bowiem kształtują się w życiu stosunki w rodzinach proletariackich, mimo że formalnie ustawodawstwo państw kapitalistycznych reguluje i te ostatnie stosunki. Engels podkreśla, że rzeczywistość miłość może występować tylko wśród klas uciśnionych, wśród proletariatu. Nie ma tu bowiem prywatnej własności, dla której zachowania i dziedziczenia właśnie zostało wprowadzone dziedziczenie i panowanie męzczyzny.

„...nie ma tu więc żadnej podbukt do utwierdzenia panowania męzczyzny. Co więcej, nie ma nawet formalnej śródok ku temu; prawo burżuazyjne, stojące na straży władzy męzczyzny, hamuje tylko dla klas posiadających i dla ich stosunków z proletariatem...”

Z chwilą bowiem gdy kobieta przenosi się do fabryki i staje się równą żywicielką rodziny, „ostatnia pozostałość panowania męzczyzny tracą wszelki grunt w mieszkaniu proletariatu”.

lasów dolnośląskich

które zajmują prawie trzecią część naszego rejonu

Podstawę do stud'ów nad przebudową gospodarki leśnej stanowią resztki puszczy pierwotnych Ziemi Kłodzkiej

O ROKU urządzamy na wiosnę DNI LASU, które dają nam okazję do bliższego zapoznania się z lasami dolnośląskimi. Nie wszyscy wiemy o licznych osobliwościach, które w postaci rezerwatów lub pomników przyrody znajdują się na Dolnym Śląsku. Dokonajmy przeto krótkiego i ogólnego ich przeglądu.

Z teki J6-Mo

REZERWATY GÓRSKIE

znajdują się w okolicy Radkowa w pięknej Ziemi Kłodzkiej. Podziwiamy tam „Dzikie Jaskinie” i Chejchowitzne, które stanowią rzadki zabytek geologicznej epoki kredowej. W okolicy uroczyska Szklarskiej Poręby w pow. jeleniogórskim mamy „Śnieżne Kotły” oraz „Wielki i Mały Staw” — pomniki epoki lodowcowej. W Karkonoszach i Górach Izerskich posiadamy ciekawe wysokogórskie torfowiska z roślinnością lodowcową.

REZERWATY KRAJOBRAZOWE

stanowią niemałą atrakcję dla zwiedzających. W pow. wrocławskim w okolicy Jedliny - Zdroju znajduje się pięknie położona góra Choina z ruinami zamku Piastowskiego, a koło Sobieszowa w pow. jeleniogórskim góra Chojnik również z ruinami zamku Piastowskiego z XIII wieku. Nie trzeba dodawać, że piękno tych historycznych pomników podnoszą lasy, wśród których są one położone.

Niedaleko Wrocławia w stronie południowej znajduje się lesista góra Sobótka, którą słowiańscy Słężanie czcili od niepamiętnych czasów jako górę świętą. Na uwagę turystów i krajoznawców zasługują również zalesiony wawóz Książno z odkrytymi warstwami geologicznymi.

REZERWATY DRZEWOSTANOWE

to resztki pierwotnych puszczy. Bierze z nich wzory do stud'ów nad przebudową gospodarki leśnej. Najszlachetniejszym i najpiękniejszym rezerwatem drzewostanowym na Dolnym Śląsku jest rezerwat cisów w okolicy Barda Śląskiego w powiecie kłodzkim.

W REZERWATACH FLORYSTYCZNYCH

spotykamy osobliwe i rzadkie gatunki roślin stepowych i łąkowych, w rezerwach zaś faunistycznych niemiecki ciekawe zgrupowania przedstawicieli świata zwierzęcego. W pow. milickim na północy województwa wrocławskiego znajduje się na przykład tak zwany obszar ochronny w dolinie rzeki Baryczy. Jest to rezerwat ptaków — największy w środkowej Europie. Obejmuje on około 600 km. kw. powierzchni.

POMNIKI PRZYRODY

Wspomnieliśmy na początku o istniejących na Dolnym Śląsku wielu pomnikach przyrody. Zaliczamy do nich m. in. pojedyncze zabytkowe skały, wodospady, wylewy magmy oraz stare wiekowe drzewa — przede wszystkim dęby — mające więcej niż pięć set lat. W samym Wrocławiu mamy wiele potężnych dębów, tysiącletnich świadków dziejów miasta.

Jeżeli lasy zastępują na naszą troskę o ich drzewostan, jeżeli powinniśmy cenić je i szanować, to tym bardziej odnosi się to do wszystkich rezerwatów i pomników przyrody.

LASY — BOGACTWEM DOLNEGO ŚLĄSKA

JAK się przedstawiają lasy dolnośląskie w ogólności?

Zajmują one prawie jedną trzecią obszaru naszego regionu. Większe skupiska leśne występują na zachodzie, między Głogowem i Legnicą z jednej strony, a Nysą Łużycką z drugiej. Jest to tak zwana puszcza Śląska. Ponadto większe lasy spotyka się w Sudetach oraz na zachód i północ od Wrocławia. Natomiast kto zwiedzał okolice Dolnego Śląska na południe od Wrocławia, musiał zauważyć bezleśne obszary z jednym wyjątkiem, lesistą górą Ślężą czyli Sobótką, wznoszącą się z równiny.

Lasy dolnośląskie są to w większości lasy szpilkowe. Dominuje w nich świerk, zajmujący 45 proc. obszaru lasów. Najsilniej występuje on w górach na wysokości powyżej 300 metrów. Pońcie on tam jedynie w towarzystwie buka z wyłączeniem innych drzew liściastych. Powyżej

1000 metrów panuje w górach niepodzielnie świerk. Sosna zajmuje 43 proc. obszaru lasów, dąb 11 proc. — resztę stanowią buk, jodła, brzoza, olcha i inne.

Dąbrowy czyli lasy dębowe spotyka się na całej nizinie dolnośląskiej w mniejszych lub większych skupiskach, szczególnie w dolinie Odry, gdzie dąb ma najlepsze warunki egzystencji na skutek okresowych wylewów rzeki. Tworzy on tu piękne lasy legowe.

Buk występuje na nizinie i w górach zazwyczaj w towarzystwie drzew iglastych.

Różnorodność gleby, duża rozpiętość wysokości, jeśli chodzi o położenie nad poziomem morza (od 600 do 1.500 m.), różnice klimatyczne, nierównomierna wysokość opadów rocznych (od 600 do 1.800 mm.) — wszystkie te warunki naturalne złożyły się na znaczną różnorodność lasów Dolnego Śląska.

FAUNA LASÓW

W lasach wysokogórskich Dolnego Śląska nie spotykamy zupełnie znanych nam z Tatr koźle i świstaków. Mamy za to tutaj, szczególnie w Sudetach, kilkadziesiąt gatunków rzadkich na ogół zwierząt, wyniszczonych silnie w Europie podczas wojny. Obecnie w porównaniu z latami przedwojennymi liczba gatunków na Dolnym Śląsku znacznie wzrosła.

W ciągu kilku lat polskiej gospodarki powiększyła się również poławiana ilość innych zwierząt leśnych na Dolnym Śląsku. Mamy więc już kilka tysięcy jeleni, kilka tysięcy ciż, kilkanaście tysięcy saren, jeszcze więcej zajęcy oraz paręset danieli i guszców, nie licząc drobnej zwierzyny.

Na skutek wprowadzenia w ostatnich dziesięcioleciach upraw jedno gatunkowych i równoległych

oraz na skutek wyniszczenia ptactwa i zwierzyny, ogromnie wzrosła ilość szkodników leśnych. Na Dolnym Śląsku zaczął ginąć prawdziwy las, ustępując miejsca plantacjom drzew leśnych. W najbliższym jednak dwudziestoleciu sytuacja zmieni się radykalnie, gdyż obecnie zrywamy z szablonem lasów jedno gatunkowych i jednowiekowych i wprowadzamy do drzewostanów różnego gatunku drzew szpilkowych i liściastych.

DBAJMY O LASY

Człowiek, tworząc współczesne lasy, jednocześnie potrafi być najgroźniejszym ich wrogiem i szkodnikiem. Od najmłodszych lat grożą lasom pożary, powstające tylko z winy człowieka. Pałą się lasy od porzucanego niebezpiecznego papierosa lub litającej zapalki; pałą się lasy od rozpalanych ognisk, lub wskutek wypalenia w pobliżu traw i chwastów. Człowiek niszczy las nie tylko drogą rabunkową, częstokroć nielegalnie go wyręba, ale również przez dewastowanie szkółek i podszycia lasu.

W twórczej pracy ludzi świadomej roli i znaczenia lasów — ludzi, trudzących się nad ich odbudową w zakresie flory i fauny — przede wszystkim stajemy się kłopotliwym, człowiek, który pomimo ochronnych okrasów, bezlitośnie zabija każde zwierzę, — od królika do jelenia. Do szkodników społecznych zaliczamy również ludzi, którzy niszczą roślinność, pozostającą pod specjalną ochroną ustawową, piosną zwierzynę, zakłócając ciszę gór i rezerwatów, niszcząc pomniki przyrody i zaśmiecając lasy.

„Dni lasu”, obchodzone corocznie wykazują nam prawdę o lesie, mówią o potrzebach i zadaniach naszych ośrodków leśnych i walczą z krzywdą, wyrządzaną lasom przez człowieka.

ALEKSY LASIŃSKI

List z WYBRZEŻA

Dwaj marynarze:

mat Dysza i Józef Cygan

członek Komisji MRN

ART. 36 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi: Rady Narodowe uwalniają więź wady państwowej z ludem pracującym miast i wsi, przyciągając coraz szersze rzesze ludzi do udziału w rządzeniu państwem.

Przyjrzyjmy się — na marginesie tego artykułu — sylwetce maty Dyszy, pełniącego służbę w jednostce Marynarki Wojennej.

Mat Dysza jest synem konduktora PKP. W Polsce sanacyjnej zarobek ojca nie mógł wystarczyć na najskromniejsze nawet utrzymanie siedmiorga dzieci.

Radykalnie zmieniło się życie rodziny Dyszów po wyzwoleniu. Mat Dysza zostaje pracującym pracownikiem Pow. Związku Spółdzielni Gminnych w Siedlcach, pełni funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej i Kolei ZMP. Dzięki odpowiedniemu zarobkowi, rodzina Dyszów wiodła dostatnie życie. Jeden z braci uczy się w Technikum Handlowym, drugi — po ukończeniu wyższej uczelni — pracuje w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych jako technik - pianista. Młodsza siostra kończy 11-letnią szkołę.

Wreszcie dla Dyszy nadeszła nowa radosna chwila. Został powołany do zaszczytnej służby w Ludowej Marynarce Wojennej. Za poważne osiągnięcia w szkoleniu, za zasługi położone w wychowaniu młodych marynarzy i za swoją aktywną pracę społeczną, otrzymał osiem pochwał i odznakę honorową Marynarki. Jego drużyna — to przodująca drużyna w jednostce.

Wyrazem wzięw klasowych łączących w naszym ustroju wojsko z narodem, który widzi w nim rękojmię bezpieczeństwa i pokojowej pracy — jest fakt, że w mieście, gdzie kwateruje jednostka maty Dyszy, radnym Miejskiej Rady Narodowej jest oficer Marynarki, a mat Dysza jest członkiem Komisji Kulturalno - Oświatowej przy MRN i członkiem Zarządu Miejskiego ZMP.

Udział naszych marynarzy w pracy MRN jest wyrazem prawdziwej demokratycznej charakteru projektu nowej Konstytucji. A TERAZ — przeniesmy się na chwilę do Polskiej Marynarki Handlowej. Jednym z członków załogi s/s Tobruk jest starszy mechanik Józef Cygan, autor wielu pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień, stosowanych z powodzeniem w flocie. Usprawnienia te dotyczą bezpieczeństwa pracy załogi, oszczędności ropy i smarów.

Przed wojną Józef Cygan pracował w kopalni. Podczas okupacji wraz z grupą patriotów utworzył bojową komórkę, która nie dopuściła do zatopienia szynobomb przez cofających się, pod naporem ofensywy radzieckiej, hitlerowców.



Gdybyśmy wylecieli w przestrzeń międzyplanetarną pasażerskim samolotem, to wyładowalibyśmy na Księżycu już po sześciu tygodniach, ale do Słońca trzeba byłoby lecieć jeszcze co najmniej 85 i pół roku. Światło słoneczne przebywa te przestrzeń w 8 min. 18 sek. Jakże w porównaniu z tym odległością odległość dzieł nas od naszej gwiazdy? Gwiazdy Polarnej, bowiem światło tej gwiazdy dociera do nas po 46 latach świetlnych.

Odległość Księżycy od Ziemi wynosi 384 395 km (nieco ponad 1 se kundę świetlną). Obieg Księżycy dookoła Ziemi trwa 27 dni 7 godzin 43 minuty, 11,5 sek. W czasie tego obiegu, Księżyc obraca się również dookoła własnej osi.

Słońce, centrum naszego układu ma średnicę 110 razy większą od średnicy Ziemi a masę około 300 tysięcy razy większą od masy ziemskiej.

Układ słoneczny obejmuje 9 planet. Najbliższe Słońcu znajduje się najmniejsza z nich (trochę większa niż trzecia część Ziemi) — Merkury, a dalej Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i Pluton. Prędkość wmiętnych dziewięciu planet do układu słonecznego należy również wiele małych planet czyli planetoid oraz komety.

Wszystkie planety podobnie jak Ziemia, obracają się wokół swoich osi i okrążają Słońce. Przed kość obiegu Ziemi dookoła Słońca wynosi 30 km na sekundę, tzn. około 100 tys. km na godzinę (nie zia szybkość co!). Szybkość tej nie odczuwamy, gdyż wraz z Ziemią porusza się cała otaczająca nas atmosfera.

Po wyzwoleniu Cygan przybył do Gdyni i zgłosił się do Polskiej Marynarki Handlowej, jako mechanik. Rodzinę jego odwiedził ostatnio w Gdyni. Dowiedziałem się wtedy, że synowie marynarza już niedługo zasiągną szeregów PMH. Starszy — Henryk za 2 lata opuści Politechnikę Gdańską z dyplomem inżyniera - mechanika, a młodszy — Zbyszek zostanie wkrótce nawigatorem.

Osiągnęli to oni dzięki ustrojowi, który stworzył również projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Józef Sonda

Nowe książki

Zwycięska bitwa w Tours

Jean Freville. Dzień zaświtał w Tours. Przekład autoryzowany Zofii Jaremkó - Tytowskiej. Redaktor: Halina Szymańska. Wyd. Państwowego Instytutu Wydawniczego. Str. 165.

W naszych oczach rozgrywa się we Francji dramatyczna walka o wolność i niepodległość narodu francuskiego, toczona przez miliony nowo mas ludu francuskiego pod przewodnictwem Francuskiej Partii Komunistycznej. Jesteśmy świadkami nieustającej zbrodni narodowej renegatów ruchu robotniczego, występujących w roli kierownictwa tzw. francuskiej partii socjalistycznej (SFIO). Obserwujemy, jak przy pomocy tych zdradców francuskiej klasy robotniczej Francja — ojczyzna wielkich ruchów wolnościowych i postępowych — jest degradowana do roli narzędzia amerykańskiego imperializmu, jak z wielkiego mocarstwa europejskiego zamienia się w dodatek do schumanowskiego „kartelu stalowego”, jak suwerenność Francji rozplywa się w brunatnym sosie „europejskiego zjednoczenia”, a francuska armia na ródnowa staje się „robotycznym batalionem” agresywnej armii atlantyckiej w sojuszu z hitlerowskim Wehrmachtem.

Krećca, zdradziecka robota „sojalistów” francuskiej trwa nie od dziś. Jean Freville, w pięknej książce zadedykowanej wielkiemu przywódcy francuskiej klasy robotniczej, Marcelu Cachin, opowiada o pamiętnych wydarzeniach roku 1920 podczas kongresu socjalistów w Tours, gdzie po ciężkiej walce ideologicznej, obrzniętą większością głosów delegatów powzięta została uchwała o przysąpieniu do Międzynarodówki Komunistycznej, w wyniku czego oportunistyczna grupa Paul Faure'a opuściła Kongres. Powstała Francuska Partia Komunistyczna. Poza nią pozostali oportuniści.

Jak i dziś, walka toczyła się na tle obrony pokoju. Narody Europy spłynęły morzem krwi w pierwszej wojnie światowej. Imperialiści usiłowali na nowo rozpocząć burzę wojenną, aby zdusić zrodzoną w blasku Wielkiej Rewolucji Październikowej pierwszą w świecie. Ojczyzna Robotników i Chłopów. Republika Rad stała się przedmiotem zbrojnej napaści koalicyjnej 14 państw imperialistycznych. Propaganda imperialistyczna wylewała kubły oszczerstw na państwo radzieckie, usiłując zohydzić w oczach narodów wielkie zwycięstwo mas pracujących. „Sojalisci” spod znaku Bluma, Faure'a, Renaudela, pomagali imperialistom w tej męcznej robocie. Marcell Cachin pojechał do Rosji Radzieckiej, osobiście zapoznał się z owocami zwycięstwa Rewolucji Październikowej i natchniony rozmowami z Leninem wrócił do Francji, aby opowiedzieć robotnikom francuskim prawdę. Z tej prawdy narodziła się bohaterka „Partia Rozstrzelanych” — Francuska Partia Komunistyczna, wódz i sztab narodu francuskiego w walce o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej dzisiaj — jedyna partia wolności i niepodległości Francji.

Z uwagi na treść i formę, książkę Freville'a można zaliczyć zarówno do publikacji politycznych, jak i literatury pięknej. Staranny przekład podnosi walory tej książki. Stanowi ona cenne i popularne źródło wiedzy o historii i polityce francuskiej, a zarazem jest ozdobą biblioteczki każdego człowieka.

J. W.



AMERYKAŃSKI SZTAB OBRADUJE

USA udzieliły klucze Tita nowej pożyczki. — (Z prasy)



TITO I JEGO KORYTO

500 dzików 20 tys. zajęcy upolowali myśliwi olsztyńscy

Z IMOWY sezon polowań zakończył się pełnym sukcesem myśliwych województwa olsztyńskiego. Ogółem ubili oni około 500 dzików oraz 20 tys. zajęcy. Plan skupu zwierzyny został wykonany, przez przedsiębiorstwo „Las”, z dużą nadwyżką.

Największego odyńca, wagi ponad 160 kg, zastrzelono w lasach około Hlawy. (kp)

Jerzy Jurandot

Białe szaleństwo

NA SZCZYTACH Tatr szaleje wiatr i śniegiem w żłebny miota, a poprzez żleb na zbity leń szuszuje w dół idioty.

Gość pierwszy raz na deski wlaży i w piętach czuje mróz aż, lecz już, psiakrew, zbudził się lew, już zagrał w nim Marusarz.

Więc hej! Na perć, raz kozie śmierć, i w dół, na leń, na szyję! Czyż — pytam — mogli nie złaćnąć nóg? To cud i tak, że żyje.

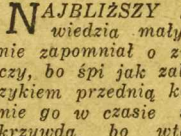
Pod nieba próg strzelają w krag pokryte śniegiem turnie — dziesiątki nóg, dziesiątki rąk codziennie łamią durnie. Dopiero żal, że ładny bal, że martwi każdy typ się... A policz i robotodni zamurowane w gipsie.

Ach, ileż wart pęd śmigłych nart, aż w uszach żęby szum mieć... To prawda, lecz jest jedna rzecz: że najpierw trzeba umieć.

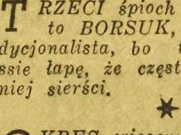
NIEDZIEDŹ na zimę zapada w sen, uprawia wtedy głodówkę i ssie łapę. Nasze wrocławskie okazy pozwalają sobie ledwie na 3-tygodniową drzemkę i o ssaniu łapy już zapomnieli. Za to głodują skrupulatnie i Lola, która dla wydania na świat trójczeków przetrwała drzemkę, nie miała czasu dłuższą, choć karmila młode.



NAJBLIŻSZY krewniak niedźwiedzia mały SZOP-PRACZ nie zapomni o zyczeniach puszczy, bo śpi jak zabity i głady językiem przednią kończynę. Obudzić nie go w czasie snu jest ciężką krzywdą, bo wtedy zwierzątko rzadko się parzy. Post zimowy sprzyja widac zachowaniu gatunku.



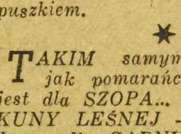
TRZECI śpiok naszego ZOO — to BORSUK, prawdziwy trydycjonalista, bo tak uporczywie ssie łapę, że często brakuje na niej sierści.



OKRES wiosenny wywołuje u zwierząt głód witamin. Najwięcej brak tych substancji odczuwają MAŁPY, toteż pomarańcza jest dla nich nieocenionym smakołykiem. Biedna MANGABA w tym roku otyłała na ramieniu (objaw awitaminozy). Po przebiegu „kuracji pomarańczowej” tyse miejsce pokryło się puszkami.



TAKIM samym smakołykiem jak pomarańcze dla MAŁPY jest dla SZOPA... zgnile jajo, dla KUNY LEŚNEJ — wszelkie słodycze, dla SARNY — czekolada. A ŻUBR! Jego zasadniczym pokarmem są gałęzie. Nie siano, którego jada mało, lecz drewniane gałązki. Poszukuje ich też DZIK i wiele innych zwierząt kopytnych, których na gorycz drewna, zawierającą taninę.



W DR

Spacerkiem po wrocławskim ZOO

Gdyby nasze spółdzielnie nie wyrzuciły zgnitych jaj na śmietnik, lecz dawaty szopom, a zarząd planacji miejskich nie palił gałęzi, lecz odstawił je dla ZOO, można by te instytucje uznać za dobroczynców zwierząt...

WIELBŁĄD najchętniej pije słoną wodę, a ulubionym na pojem MAŁP jest wywar z mięty pieprzowej, podawanej z mlekiem. DANIEL przepada za grzybami. Orzeszki buczyny, nazywane pokarmem pustelników, są mile widziane przez MAŁPY ale nie jest to zdrowe, skoro się zważy, że smak tych orzeszków przypomina... chleb (na marginesie warto zaznaczyć, że cukierki działają u małp jak... środek przeczyszczający, nie dawajmy więc tym zwierzętom cukierków).

AUSTRALIJSKI STRUŚ EMU nigdy wyraźnie nie waha pokarmu. Jego zmyst powonienia jest tak wspaniały, że z daleka już ocenia wartość pożywienia i zanim coś przybliży mu do dzioba, albo odwraca się ze wstrętem, albo okazuje zainteresowanie. Jest to jedno z najwybredniejszych zwierząt w ogrodach zoologicznych, choć płotki o „strusim żądaku” raczej na to nie wskazują. Ciekawe jest wyczuwanie przez ptaki opadłych liści, gdyż starannie dobierają weta ściwie dla swego podniebienia, sfermentowane przez aure.

Za największego smakosza wśród zwierząt uchodzi WIEWIÓRKA. Pokarm jej ogromnie jest urozmaicony a ulubionym „daniem” są smażone rydze. Zwierzątko zrywa grzyby, zanosi na wierzchołek sosny, nabija na kolce i smaży na słońcu.

CZY nasze ogrody zoologiczne okazują dużą dbałość o podopiecznych? Niestety, daleko nam do wzorów radzieckich. Anglik Ververs, który w roku 1947 bawił w moskiewskim Zooparku stawiał go później za wzór swoim rodakom. Wylizwał on najwspanialsze owoce południowe, podawane zwierzętom i zachwycał się czystością i higieną, jaką zapewniono mieszkańcom ZOO.

W DR

2 KWIECIEŃ Środa Franciszka

Wschód słońca — godz. 5.09. Zachód słońca — godz. 18.11.

TELEFONY: POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55. STRAŻ POŻARNA — 08. DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWO POLSKIE-GO” — 45

DYZURY APTEK SPOŁ. Nr. 10 — ul. Traugutta 121, SPOŁ. Nr. 8 — pl. PKWN nr. 2, SPOŁ. Nr. 144 — ul. Stalina 10, SPOŁ. Nr. 2 — ul. Dąbrowskiego 7, SPOŁ. Nr. 143 — ul. Olszewska 75, SPOŁ. Nr. 14 — pl. Żuławskiego 3, SPOŁ. Nr. 145 — ul. Średzka 18a.

OSTRE DYZURY SZPITALI KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 2a. SZPITAL MIEJSKI Nr 2 (oddz. chirurg i wewn.) — ul. Witosza 22. SZPITAL MIEJSKI Nr 5 (oddz. dzieci) — ul. Kasprzowicza 64-66.

Spacerkiem WROCŁAWIU

Wieda CZY biuro dworca autobusowego ma telefon? Ma. Czy ten telefon jest uszkodzony? Nie — ten telefon nie jest uszkodzony.

Wieda Dlaczego w takim razie do biura tego nigdy nie można się „dodzwonić”? Oddajmy głos czynnikom kompetentnym, występującym w książce telefonicznej pod pseudonimem „04”.

Otóż „04” czyli biuro napraw telefonicznych twierdzi, że słuchawka telefonu dworca autobusowego nigdy nie spoczywa na widelkach tylko systematycznie i z premedytacją odkładana jest na bok.

Dobry ten środek do utrzymania w biurze „błogosławanego” ma jednak wielką wadę: przeszkadza w telefonowaniu. (Ana)

Skarga OB. H. Cz. zapragnął w dniu wczorajszym zjeść w barze „Centralnym” śniadanie. Po 35 minutach oczekiwania zapytał nieśmiało kelnerkę Nr 163: czy tu ktoś podaje?

Tak, ale czy ja się mam rozkładać? — odrzekła kelnerka. Odpowiedź dowcipna i obrazowa. Jednak obywatel H. Cz. nie umiał jej ocenić, gdyż był głodny. Upięknij jeszcze 25 minut.

Zjawiała się nowa kelnerka. Zamiat obłąkany chodziła tu i tam, szukając niewiadomo czego. W rezultacie wspomniany obywatel po 70 minutach kontemplacji zirytowany próżnią żółtą i oczekiwaniem przyszedł poskarżyć się „Spacerkom”.

A my skarzemy się WZG... (C)

Zguba DNIA 17 marca ob. J. J. pozostawiła w tramwaju, kursującym na linii 12, torebkę skórzaną z zawartością pieniędzy, dokumentów i innych użytkowych drobiazgów.

Natychmiast po przykrym wypadku uszkodzona przedsięwzięła wszystkie konieczne kroki, umożliwiające uczniom znaleźć ewentualny zwrot torebki właścicielowi.

Upięknij już 13 dni, a znalazła nie dał o sobie najmniejszego znaku życia.

Czyżby uczciwi ludzie nie jeździli 12-kami? — pisze ob. J. J. w liście skierowanym do „Spacerków”.

„Spacerki” nie podziwiają pesymistycznego nastroju uszkodzowanej.

Uczciwy znalazca z pewnością się znajdzie i prześle do redakcji „Słowa” torebkę wraz z całą jej zawartością. (Wer)

20 tysięcy osób wysłuchało 185 odczytów zorganizowanych przez WKOP

w akcji popularyzowania projektu Konstytucji

Aktywiści ruchu pokoju demaskują zbrodnie amerykańskich imperialistów

WOJEWÓDZKI Komitet Obróńców Pokoju we Wrocławiu posiada duże osiągnięcia na polu popularyzacji wśród społeczeństwa projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Metody Żandarowej i Agafonowej potągają pafawagowcom w przedterminowej realizacji zobowiązań

INIJCATORZY czynu produkcyjnego dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja, załoga Pafawagu, która pierwsza w kraju zastosowała metody Żandarowej i Agafonowej — w toku wykonywania zobowiązań wprowadza tę metodę na coraz większą ilość stanowisk roboczych. Metoda Żandarowej i Agafonowej pomaga pafawagowcom podnosić jakość produkcji przy wykonywaniu zobowiązań.

1000 złotych na pomoc sanitarną dla ludności Korei przeznaczyli członkowie Ligi Lotniczej

PRACOWNICY Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Ligi Lotniczej we Wrocławiu wzięli się do ogólnej akcji niesienia pomocy ofiarom wojny bakteriologicznej w Korei. Na specjalnym zebraniu protestacyjnym pracownicy Ligi Lotniczej jednomyślnie potępił zbrodniczą działalność imperialistycznych agresorów i zadeklarowali na pomoc sanitarną dla ludności Korei 1000.— zł.

Trzeba dostarczyć saletrzak w okolicy podgórskie

Ostatnio w wyżej położonych wsiach powiatu jeleniogórskiego zaobserwowano, że na skutek przedwczesnego topnienia śniegu i następujących po tem dość silnych przymrozków, a nawet mrozów — oziminy żyta i pszenicy zaczynają przybierać barwę czerwona, charakterystyczną przez przemrożenia. Składanie kolejnych zapotrzebowań drogą służbową aż do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zajęło wiele czasu — wobec czego Prezydium MRN już teraz musi podjąć szybkie kroki w celu zabezpieczenia jesiennych zasiewów.

Występ orkiestry symfonicznej Radia Budapeszteńskiego

W sobotę, dnia 5 kwietnia o godz. 19-tej w studio Polskiego Radia na Krzykach odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej Radia Budapeszteńskiego.

Przed sprzedaż biletów na tę niezwykle ciekawą imprezę rozpocznie się w piątek, 4 kwietnia w „Domu Książki”, Rynek 8.

Związki Zawodowe, organizacje masowe i instytucje społeczne nabywać mogą bilety w dniach 2 i 3 kwietnia w Rozgłośni Polskiego Radia w godzinach od 10 do 14-tej pokój 217. Ceny biletów od 6 do 12 zł.

Akcja sprawozdawczo-wyborcza rozpoczęła się we wszystkich kołach LPZ

NA TERENIE Wrocławia istnieje blisko 140 kół Ligi Przyjaciół Zolnierza, zorganizowanych przy poszczególnych zakładach pracy, instytucjach i szkołach. Zadaniem ich jest m. in. szkolenie członków na kursach motorywów, radiowych, łączności, terenoznawstwa, strzeleckich a przede wszystkim nawiązywanie łączności pomiędzy jednostkami wojskowymi i zakładami pracy.

Obecnie we wszystkich kołach LPZ odbywa się akcja sprawozdawczo-wyborcza. Rozpoczyna się ona 15 lutego, zakończona zostanie natomiast 15 bm.

Wspomniana akcja ma na celu wybory nowych zarządów kół, podniesienie poziomu szkolenia, uaktywnienie pracy, oraz zacieśnienie w większym jeszcze stopniu przyjaźni łączącej wojsko z robotnikami. Prodującym oddziałem LPZ jest koło przy Zakładzie szkolenia inwalidów nr 2. (t)

31 ha nowego lasu dzięki zobowiązaniom leśników w rejonie Wołowa

Załoga Rejonu Lasów Państwowych, w skład którego wchodzi 6 Nadleśnictw: Góra Śląska, Jamielno, Stróża, Wąsosz, Ścinawa i Wołów — idąc za wezwaniem załogi „Pafawagu”, podjęła poważne zobowiązanie, celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta, oraz Święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Załogi poszczególnych Nadleśnictw oraz Rejonu Lasów wykonują: 31.30 ha zalesień gruntów porolnych i nieużytków; zwiększą o 3 proc. ilość drewna użytkowego w stosunku do opalu w rocznym planie pozyskania drewna i oczyszczą 2.000 mb. pasów przeciwpożarowych.

Ogólna wartość zobowiązań wynosi 49.025 zł. (JAST)

Czytajcie „SŁOWO”

Od kilku lat mieszkańcy Rakowca, Niskich Łąg i Opatowice proszą władze miejskie o uruchomienie linii tramwajowej na ulicy Na Grobli. Twierdzą oni uparcie, że szynny tramwajowy i słupy są nieuszkodzone, wystarczy tylko włączyć prąd i linia uruchomiona zostanie niewielkim kosztem. MPK zbywa żądania różnymi pretekstami i nie chce uruchomić linii do Rakowca. A przecież — jak twierdzi nasz czytelnik — tam też mieszkają ludzie.

Coś dla miłośników sztuki Ciekawą wystawę zorganizował Związek Artystów Plastyków

W SIEDZIBIE Związku Artystów Plastyków przy ul. Stalingradzkiej nr 26 została otwarta ciekawa wystawa pt. „Wielka Karta Polski Ludowej a twórczość plastyczna”. Wystawa ta zgromadziła szereg wartościowych prac, z których większość odzwierciedla osiągnięcia społeczno-kulturalne człowieka pracy w Polsce Ludowej.

W ŚROD nich tematycznie na plan pierwszy wysuwają się prace Kazimierza Hollera, jak np. obraz pt. „Macierzyństwo” oraz przemawiający do widza swą szerszością i bezpośredniością obraz — „Szczęście rodzinne”.

Na szczególną uwagę zasługują prace cenionej artystki - plastyka Eugeniusza Gepperta, a zwłaszcza jego obraz „Wyladowanie węgla” i tematycznie związany z historią ruchu robotniczego obraz pt. „Manifestacja na placu Grzybowskim” (1905 r.).

Andrzej Will wystawił doskonałe grafiki, wśród których zwłaszcza zwracają uwagę prace pt. „Dziwaczyna koreańska” i „Feliks Dzierzynski”. Również ciekawą jest praca Ferdynanda Drabika pt. „Hutnik” i Felicy Potyńskiej pt. „Huta” oraz „Barki nad Odrą” prof. Kopystyńskiego.

Na wystawie także reprezentowany jest pejzaż dolnośląski. Tutaj należy przede wszystkim wymienić gorącą w barwach pracę Marii Dawskiej, Mieczysława Bieleckiego „Most”, Henryka Wierzyńskiego „Brama w Legnicy”, bajecznie kolorowa „Wiosna na Krzykach” Aleksandra Jędrzejewskiego, „Na plenerze” W. Błażejewskiego oraz tężniące prawdziwym pięknem przyrody polskiej prace Zofii Zastawnik - Krokowskiej.

Na zakończenie jedna uwaga. Przy Zw. Zaw. Artystów - Plastyków we Wrocławiu powinna jak najprędzej powstać placówka, w której można byłoby nabywać obrázky na raty.

Na takie rozwiązanie problemu sprzedaży prac artystów - plastyków czekały z niecierpliwością wszyscy, do których przemawia prawdziwa sztuka. (H. Hoff.)

Za mało kiosków z gazetami na przedmieściach

KIOSKI gazetowe PPK „Ruch” nie są jeszcze równomiernie rozmieszczone na terenie naszego miasta. Na Biskupinie czynne są 4 kioski, oddalone od siebie o kilkadziesiąt metrów, natomiast na Krzykach jest ich bardzo mało, a na Oporowie nie ma ani jednego kiosku.

PPK „Ruch” powinno wreszcie uregulować tę sprawę i codziennie zaopatrywać mieszkańców Oporowa w świeżą prasę. Koresp. Witold Kot

Ludzie scen wrocławskich



Czesław Szymański w „Tosce” Pucciniego Rysunek J. Zebrowskiego

Sygnaly czytelników

Ob. M. K. zamieszkały w Muchoborze Wielkim przy ul. Głównej 16 pragnie mieć 4 pisma: „Słowo Polskie”, „Ogonik”, „Przyjaciółkę” i „Przekrój”. Listonosz przynosi gazety tylko w soboty. Oczywiście wszystkie — żadna z nich nie ginie, ale „Słowo”, jako gazeta codzienna jest już nieaktualna. Czyja wina? Ob. M. K. nie wie i my też. (ZZ)

Table with 2 columns: Ogłoszenia drobne and categories like HANDLOWE, SPRZEDAM, ZGUBIŁO, etc.

Table with 2 columns: LOKALE and POSZUKIWANIE RODZIN, listing various services and searches.

Od 1 do 30 kwietnia trwać będzie

ratalna sprzedaż ubrań i płaszczy w Domu Towarowym PSS

W OKRESIE od 1 do 30 kwietnia br. Dom Towarowy PSS w Rynku prowadzić będzie ratalną sprzedaż płaszczy, ubrań i kostiumów.

Uprawionym do nabywania artykułów konfekcyjnych na warunkach spłat ratalnych będzie wyłącznie świat pracy. Obywatele, którzy chcą skorzystać z ratalnej sprzedaży mogą zgłaszać się w punkcie informacyjnym Domu Towarowego.

Wymienione artykuły są sprzedawane za okazaniem zaświadczeń, wystawianych przez zakłady pracy. (Wer)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Biblioteka TPRP Rynek 6. jest codziennie czynna od godz. 10-tej do godz. 18-tej. We wtorki biblioteka czynna jest tylko od godz. 10 do 16-tej.

Zapisy na kurs języka rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych przyjmują Kancelaria Klubu TPRP we Wrocławiu, ul. Rynek 6 i 1 piętro. Zgłaszać się można w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15-tej do 20-tej.

Masówka młodzieży ochotniczo wyjeżdżającej do Brygad SP odbędzie się dziś o godz. 10-tej w świetlicy Komendy Wojewódzkiej SP ul. Nowotki 15.

Wiktora Hugo — obrońca skrzywdzonego i uciskanego ludu — to tytuł odczytu, który wygłosi w 150 rocznicę urodzin pisarza mgr. Zgórzewski. Odczyt odbędzie się dziś o godz. 16-tej w świetlicy Centralnej Spółdzielni Inwalidów ul. Gwarna 4.

Atmosfery planet — to tytuł referatu, który wygłosi dr Kosłowska na zebraniu Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Zebranie odbędzie się dziś o godzinie 18-tej w Obserwatorium Astronomicznym przy ul. Kopernika 11.

WIDOWISKA i imprezy

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Cyrulik Sewilski” MŁODEGO WIDZA — godz. 14 — „Samobójca” — godz. 19.15 — „Wodewil warszawski”. POLSKI — godz. 19 — „Grube ryby”, KAMERALNY — godz. 19 — „Komedia”.

WYSTAWY Z. P. A. P. — ul. Stalingradzka 26. — „Wielka Karta Polski Ludowej a twórczość plastyczna”. MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 50 — „Twórczość Gogola”. BIBLIOTEKA „OSSOLINEUM” — ul. Szewska 31 — „Twórczość Leonarda da Vinci”.

SLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Młodość Chopina”, (polski), — godz. 15.45, 18.15, 20.30. WARSZAWA — ul. Fredry nr 16 — „Na arenie” (radz.), — godz. 16, 18, 20. PRZODOWNIK — ul. Przewodników Pracy 15 — „Ostatni rejs” (NRD), godz. 17 i 19.15. SCALA — ul. Mikołajka nr 27 — „Człowiek bez jutra” (włoski), godz. 18, 18 i 20. POKOJ — Tereny Wystawowe — „Wędrownik czarodzieja” (radz.), godz. 17 i 19. POLONIA — ul. Zeromskiego nr 53 — „Dziwaczyna u źródła” (radz.), godz. 16, 18 i 20. PIONIER — ul. Stalina nr 71 — „Smiali ludzie” (radz.), godz. 15, 17 i 19. TĘCZA — ul. Kościuszkowej nr 177 — „Zapora” (czesk.), godz. 16, 18 i 20. DWORCOWE — Dworzec Główny — „Rozmaitości” godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23. FAMA — Psie Pole — „Wesołe zawody” (czesk.), godz. 18 i 20. ROBOTNIK — Leśnica — „Poddany” (NRD), godz. 17 i 19.

Chociaż na kortach leży śnieg wrocławscy tenisiści przygotowują się do sezonu

Nowy system rozgrywek o mistrzostwo Polski

JESIENNY turniej OWKS-u, drużynowe i indywidualne mistrzostwa województwa seniorów i juniorów, dwa lub trzy towarzyskie spotkania, — oto cały zeszlaczony bilans dolnośląskiego tenisa. O ile piłka nożna, boks, lekkoatletyka zdobyły sobie w ciągu ostatnich lat dużą popularność, to znacznie gorzej przedstawia się sprawa o tenisie. Na Dolnym Śląsku znajduje się zaledwie kilka sekcji tenisowych.

Rodak będzie walczyć w Hali Ludowej

W sobotę 5 kwietnia 1952 r. o godz. 19-ej w Hali Ludowej odbędą się zawody bokserskie pomiędzy „Stal - Batory” Chorzów a reprezentacją „Spójni”.

„Stal - Batory” przyjeżdża w najbliższym składzie z Osieckim, Bazarnikiem, Rodakiem, Kempą, Kuszem, Nowarą i Drapałą. „Spójnia” wystąpi z Hajmanem, Jurcedką, Izydorczykiem, Rosiakiem, Pydą, Leisem, Grzesiewiczem, Laskim.

Zakłady pracy mogą nabywać bilety na podstawie zapotrzebowań w Radzie Okręgowej „Spójni” we Wrocławiu, ul. Mazowiecka 17, pokój 230.

Szachy

W 16 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie Sliwa przegrał z O'Kelly, Platz ze Smyslowem i Trojanescu z Pilnikiem. Remisowo zakończyła się partia Keres — Botwinnik.

Po 16 rundach prowadzi Heller — 11 pkt. (1 partia odłożona) przed Keresem — 10,5 pkt. (1 partia odłożona), Stahlbergiem — 10 pkt. (1 partia odłożona) oraz Botwinnikiem i Smyslowem — po 10 pkt.

W dniu dzisiejszym o godz. 18-ej w świetlicy akademickiej przy ul. Kuźniczkiej 43 odbędzie się kolejna runda szachowych mistrzostw Wrocławia, przerwaną na okres mistrzostw Dolnego Śląska, jakie zakończyły się w Wałbrzychu.

W ramach rozgrywek o puchar WKFF AZS II pokonał drużynę Zakładów Kartograficznych 8:0.

Dziś, tj. w środę o godzinie 17 odbędzie się zebranie prezydium sekcji szachów WKFF.

W niedzielę Wiosenne Biegi na przełaj

W OJEWÓDZKI Ośrodek Szkolenia Sportowego we Wrocławiu na zlecenie WKFF organizuje w najbliższą niedzielę Wiosenne Biegi na przełaj na szczeblu wojewódzkim. Biegi na przełaj odbędą się na następujących dystansach: Seniorzy: 3,5 km i 7 km, seniorki — 700 m i 1.200 m, juniorzy — 1.500 m, juniorki — 700 m. Start i meta na Stadionie Olimpijskim.

Jutro rozpoczyna się Spartakiada WP

W DNIU jutrzejszym rozpocznie się w Toruniu druga część Zimowej Spartakiady Wojska Polskiego. Objeżdżać ona będzie 4 konkurencje: boks, gimnastykę, szermierkę i podnoszenie ciężarów. W igrzyskach uczestniczyć będą reprezentacje poszczególnych Okręgów Wojskowych oraz Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej. Najciekawiej zapowiada się turniej bokserski, w którym startować będą m. in. Kukier, Juska, Woźniak, Soczewiński, Suszka, Matloch, Debski, Palliński, Piórkowski, Sobko, Franek, Grzełak, Stec. Zabranie jedynie kontuzjowanego Gościńskiego. W zawodach szermierczych uczestniczyć będą kadrowcy z CWKS-u oraz poszczególnych OW. Interesująca będzie gimnastyka i podnoszenie ciężarów.

SPORTOWCY OW WROCŁAW LICZA NA SUKCESY

Rozegrana przed dwoma tygodniami Spartakiada wrocławskiego OW była przebiegiem najlepszych sportowców-żołnierzy. Zwycięzców poszczególnych konkurencji zgromadzeni zostali na obozie przygotowawczym. Pleściarze ćwiczyli pod okiem trenera Kaźmierza Ka.

Na turnieju w Toruniu dziesiątka bokserska OW Wrocław wystąpi w następującym zestawieniu: Świerczek, Woźniak, Stanikowski, Kaczmarek, Grymim, Debski, Jurek, Olejnik, Gzizelak i Wierczok. Dużo do powiedzenia będą mieli na igrzyskach ciężarowcy, którzy przed dwoma tygodniami pobili kilka rekordów WP. Duże szanse na tytuł mistrzowski w gimnastyce kl. I ma Kulpiński. (Bil)

Koszykarki Budowlanych Wr. czynią postępy

KOSZYKARKI wrocławskich Budowlanych czynią systematyczne postępy. Ostatnio rozegrały one towarzyskie spotkanie z silnym zespołem AZS-u, przegrywając 28:38 (15:22). Drużyna AZS-u wystąpiła w pełnym składzie z siostrami Michnowskimi i Olchową.

Zawodniczki Budowlanych początkowo miały inicyjatywę w swych rękach, lecz brak rutyny i niedyspozycja strzałowa sprawiły, że akademicki zwołna uzyskały przewagę, zapewniając sobie zwycięstwo w ostatnich minutach gry. Na wyróżnienie w młodej drużynie Budowlanych zasługują: Karłowska, siostry Popielówna i Sulikowska.

Punkty zdobyły: dla AZS-u Michnowska B. 11, Olchowa 13, Klempka 2, Miklas 8 i Adamczyk 4, dla Budowlanych: Karłowska 5, Popielówna Bożena 7, Popielówna Barbara 9, Sawicka 3, Sulikowska 3 i Planówna 1. (Bil)

Wyścig kolarski na inaugurację sezonu

W NAJBLIŻSZA niedzielę, tj. 6 bm. odbędzie się we Wrocławiu otwarcie sezonu kolarskiego. Na inaugurację sezonu zorganizowany został wyścig, w którym weźmie udział cała czołówka kolarska województwa.

Pingpongistki dolnośląskie na mistrzostwach Polski

INDYWIDUALNE i drużynowe mistrzostwa kobiece Polski w tenisie stołowym, jakie rozegrane zostały w Poznaniu, udowodniły, że Dolny Śląsk posiada szereg dobrych zawodniczek. Jak informuje nas kierownik ekipy dolnośląskiej ob. Kukawka, pingpongistki walczyły zaciekłe i odegrały w obu turniejach niepoślednią rolę. W indywidualnych rozgrywkach startowały: Kwiecińska, Petryczek i Mycielska z wrocławskiego AZS-u, Dulmanówna, Prześlakowska i Handłowa z Ognia oraz mistrzyni Dolnego Śląska — Ryczkierówna.

Spośród tej słodki najlepiej spisała się walbrzyszanka Ryczkier, która wygrywając z Badową i Farwel (W-wa) oraz Szalowską (Gdańsk), zakwalifikowała się do spotkań ćwierćfinałowych. Tu jednak natrafiła ona na zeszlaczoną mistrzynię Polski Dorównę (Kędzierzyn) i przegrała 0:3. W dwóch pierwszych setach walbrzyszanka nawiazła z rutynowaną przeciwniczką równorzędną grę. Najlepiej mówił o tym wynik: 22:24, 17:21 i 12:21.

Gorzej powiodło się Petryczek, która już w pierwszej kolejce wylosowała Bojanowską i przegrała 1:3 (10:21, 22:24, 21:17 i 17:21). Zawodniczka AZS-u zademonstrowała dobrą obronę, jednak z atakiem nie jest u niej najlepiej.

Nieźle wypadła Kwiecińska, lecz, jak twierdzi ob. Kukawka, zawodniczka ta holduje systemowi ofensywnemu. Zawodniczka ta, dysponująca silnym ścieciem z forhandu zaniedbuje obronę. Akademicka pokonała gładko szczytnianki Janowską i Szmajduch, lecz przegrała z Trzaskowską (Lublin) 0:3. Mycielska przegrała z Patyńską (Lubl.) 1:3. Podobnie przegrała Prześlakowska, która wygrała z Kołodziejczykową (Gdańsk) i Betel (Kr.). Handłowa w pierwszej grze z Czyżewską (Szcz.) poniosła porażkę i odpadła z turnieju.

DWA ZWYCIĘSTWA I DWIE PORAZKI

Interesujący przebieg miały spotkania drużynowe. Trójka Ognia (Dulmanówna, Prześlakowska i Handłowa) zajęły w swej grupie trzecie miejsce. Wroclawianki pokonały Górnika Jedlicze 6:2, i Włókniarza Milanówek, przegrywając natomiast z Górnikiem Świętochłowice 0:5 i Stalą Poznań 0:8.

Żuźlowcy rozpoczynają sezon

W najbliższą niedzielę żuźlowcy Wrocławia zainaugurują sezon. Drużyna CWKS wyjedzie do Leszna, gdzie spotka się z zeszlaczonym mistrzem Polski — Unią. CWKS sygnalizuje następujący skład na mecz w Lesznie: Suchecki, Krakowiak, Wróżyński, Koleczek, Smoczyk, Polkart. Drużyna Spójnia na niedzielę zaprosiła do Wrocławia zespół Kolejarza z Ostrowia.

Zawodnicy klasy mistrzowskiej, I-ej i II-ej będą mieli do przebycia trasę 50 km, zawodnicy klasy III-ej — 25 km i klasy młodzieżowej — 15 km.

Zbiórka kolarzy w niedzielę o godzinie 10-ej przed lokalem sekcji kolarskiej WKFF, ul. Kuźnicza 56. Start nastąpi o godzinie 11-ej przy ul. Trzebnickiej (obok gazowni miejskiej), skąd kolarze wyruszą w kierunku Trzebnicy.

Dla kolarzy — turystów na otwarcie sezonu sekcja kolarska PTTK zorganizowała zjazd gwiazdysty do Wrocławia. Meta przy ul. Kuźniczkiej 56. Uczestnicy zjazdu otrzymają pamiątkowe dyplomy oraz zwiędzą zabawkę Wrocławia.

Kolarze dolnośląscy mają w bieżącym roku bogaty kalendarzyk imprez. Przewidziane są wyścigi o szosowe mistrzostwo województwa zarówno drużynowe jak i indywidualne, długo i krótkodystansowe torowe mistrzostwa województwa, jedno i kilkusetapowe wyścigi kolarskie.

Ponadto kolarze woj. wrocławskiego wezmą udział w imprezach przewidzianych kalendarzykiem GKFF. I tak we wszystkich powiatach w dniu 27 bm. będą przeprowadzone masowe wyścigi dla uczczenia Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. W dniach 8—11 bm. czołowi zawodnicy Dolnego Śląska wraz z całą kadrą kolarstwa polskiego wezmą udział w eliminacjach przed Wyścigiem Pokoju. (Z)

z notatnika reportera

W trójmeczu siatkówki żeńskiej Kolejarz Leszno, Kolejarz Wrocław i AZS Wrocław zwyciężył zespół akademicki, który pokonał 2:0 obu przeciwników. Wespole zwyciężycieli wyróżnili się Głogowska i Gutówna. W meczu Kolejarz Leszno — Kolejarz Wrocław zwyciężyło Leszno 2:0.

Rozpoczął się turniej koszykówki AZS-u. Bierze w nim udział 14 drużyn z kół uczelnianych.

Sekcja boks WKFF zawiadamia, że 3 bm. (czwartek) o godz. 17-ej odbędzie się zebranie rady trenerów wraz z przedstawicielami zrzeszeń.

3 bm. o godz. 16-ej w lokalu WKFF odbędzie się zebranie przedstawicieli kół i rad okręgowych zrzeszeń oraz przedstawicieli sekcji piłki nożnej PKKF-ów w sprawie ustalenia terminu rozgrywek piłkarskich.

AZS przy Politechnice ogłasza dodatkowe wpisy do turnieju ping-pongowego kobiet. Wpisy będą przyjmowane do 8 bm.

W zawodach strzeleckich między sekcją strzelecką AZS przy Politechnice i Studium Wojskowym Politechniki zwyciężyła AZS 153:118 (na 200 miotliwych). Wyniki: 1. Hertz (AZS) 35 pkt. na 40 miotliwych; 2. Fedurko (AZS) — 31 pkt.; 3. Hławski (St. W.) — 30 pkt.

MKKF Sekcja Piłki Nożnej zawiadamia wszystkie Koła Sportowe, że termin składania zgłoszeń do rozgrywek o Puchar Polski został przedłużony do dnia 10. IV. 1952 r.

W meczu ping-pongowym, jaki odbył się ubiegłej niedzieli pomiędzy Stalą a Ogniwem Energetyk, zwyciężyła Stal 6:4. Do niespodzianek należy zaliczyć zwycięstwa Paryszewskiego (Ogn) z Osmykiem i Szostkowskim, Rybczyńskiego (Ogn) z Wojtasiewiczem. Punkty dla Stali zdobyli Osmyk i Wojtasiewicz — po 2, Szostkowski 1 i w debłu — 1. Sędziował obiektywnie Kukawka.

RADIO

PROGRAM NA 2 KWIEŃCIA BR.

5.00 Pocz. aud. 5.03 Sygnał. 5.05 Wiadomości. 5.10 Aud dla wsi. 5.20 Koncert. 5.38 Stan pogody. 6.00 Program. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.30 Dziennik. 6.45 Muzyka. 6.50 Melodie ludowe. 7.35 Pieśni różnych narodów. 7.50 Kalendarz. 7.55 Wiadomości. 8.00 Kurs zł. ros. 11.45 Głos małą kobietę 11.52 Pieśń. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Dziennik. 12.15 Wieść tańczy i śpiewa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swolską nutę. 13.15 Aud. wiejska. 13.25 Program. 13.30 Wszelchnia. 13.45 Aud. dla kl. V i VII. 14.30 Koncert. 15.10 Wspomnienia robotn. 15.30 Aud. dla świetlicy dziec. 16.00 Wszelchnia. 16.20 Program. 16.25 Muzyka. 16.40 Z miast i wsi D. Sl. 17.00 Wiadomości. 17.15 Koncert. 17.40 Reportaż. 17.45 Kurs zł. ros. 18.00 Muzyka. 18.30 Wszelchnia 18.50 Aud świetlicowa. 19.05 Muzyka. 19.15 Aud. literacka. 19.30 Muz. i aktualności. 20.00 Dziennik. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 Muzyka. 20.45 Aud. literacka. 22.10 Muzyka. 23.00 Wiadomości. 23.10 Hymn.

Niemal od samego początku powstała w rezerwacie szkoła. Ponieważ uchodziła za symbol białego najazdu, niechętnie się do niej odnosili zarówno rodzice jak dzieci. Był to silny, lecz wyłącznie uczuciowy odruch, i niektórzy w szepcie wcześniej zaczęli rozumieć konieczność zdobycia oświaty.

Wśród rówieśników stanowiąc wyjątek: nie mogłem doczekać się pójścia do szkoły. Szkoła nie przejmowała mnie wstrętem; przeciwnie, wzbudzała radosne podniecenie. Przyczyną tego łatwo było się domyślić. Elementarz, darowany mi przez Freda, działał jak twórczy baktercy na moją wyobraźnię. Często zaglądałem do barwnych obrazków z życia białego człowieka i coraz silniej opanowywała mnie żądza, by dowiedzieć się więcej o dalekim świecie. Przez długie lata żyłem pod wpływem czarującej książki.

W szkółce misyjnej rezerwatu wiodło mi się dobrze. Byłem pojętym uczniem, nauczycielka mnie wyróżniała. Po kilku miesiącach umiałem już po angielsku, czytałem jako tako, a elementarz Freda znałem na pamięć. Oprócz czytania, pisanie i liczenia uczono nas chłopców uprawy roli. Mężczyźni naszego szczepla nigdy nie grzebali w ziemi, była to wyłącznie praca kobiet. Teraz jakże wstydziliśmy się machania łopata! Gdy obok ogródka szkolnego przechodził starszy wojownik i widział nas przy pracy na roli, najchętniej schowałibyśmy się pod ziemię.

Po dwóch latach tej nauki przygotowawczej przyszedł do agenta rezerwatu wezwanie, by zdolnych uczniów wysłać do Carlisle w Pensylwanii, gdzie był internat ze szkołą wyższego niż nasza typu dla dzieci indiańskich wszystkich szczepli. Wybór padł na mnie. Drugiego chłopca jeszcze nie wyznaczone.

— Czy chcesz jechać na dalszą naukę? — zapytał mnie agent w obecności moich rodziców.

Wyjazd do Carlisle oznaczał nieobecność wśród swoich przez przeciąg kilku moze lat.

— Chciałbym — odpowiedziałem — ale z bratem Mocnym Głosem...

To było niemożliwe już choćby dlatego, że sam Mocny Głos nie chciał opuszczać rodzinnych stron. Brat wyrażał na tegoż junaka. Mało było w szepcie tak dosko-

ARKADY FIEDLER

70 MAŁY BIZON

nałych jeźdźców i strzelców jak on, lecz do nauki nie ciągnęło go.

Pojechałem z innym chłopcem. Oddalony o kilka tysięcy kilometrów od swego szczepla, trawiony silną tęsknotą, straciłem na długi czas łączność ze swoimi. W mej nieobecności grupa nasza doświadczała ciężkich kole losu i dopiero znacznie później dowiadywałem się od ludzi o wypadkach, których tragicznym bohaterem stał się brat Mocny Głos. W tym czasie przeszedłem celując przez kilka klas i miałem już jedenaście lat.

Królewski Konny Korpus Policji w Kanadzie — sławny Royal Mounted — aresztował brata za przywłaszczenie sobie i zabicie wołu. Zwiernię było własnością władz, o czym nie wiedział Mocny Głos, przekonany, że należało do szluku, przydzielonych jego rodzinie na spożycie.

Skutkiem w kajdany Mocnego Głosa doprowadzono na posterunek konnej policji w Duck Lake w dzisiejszej prowincji Saskatchewan. Komendant posterunku, kapral Dickson, chcąc nabawić więźnia strachu, oświadczył mu, że „za zabicie wołu zostanie powieszony”. Młody Indianin przeraził się do głębi, lecz był męznego serca i postanowił bronić swej skóry do upadłego.

Na noc przykuto więźnia do ciężkiej kuli żelaznej i umieszczono go w izbie służbowej. Brat położył się na podłodze i zupełnie zakryty swym kocem udawał, że śpi. W tej samej izbie czuwał do północy kapral Dickson, potem zlużował go jego zastępca. Senny policjant kiepsko pilnował. Już po kwadransie zmorzył go sen. Mocny Głos śledził go spod koca, a gdy strażnik osunął się głową na stół, chłopak cichutko wstał, podniósł kulę żelazną, podszedł do stołu i znalezionym tam kluczem otworzył kłódkę zamykającą kajdany. Wyśliznął się z posterunku, przeszedł palisadę, był wolny.

Biegając bez przestanku przeszło dwadzieścia kilometrów dotarł przed świtem do czystego obozu i wpadł do namiotu rodziców.

— Konna policja mówiła mi wczoraj — oznajmił Mocny Głos — że chce mnie powiesić za zabicie wołu. Nigdy mnie nie powieszają! Będę walczył, zanim zginę!

Dostał od rodziców dwa konie oraz karabin z wielkim zapasem kul i zabierając ze sobą piętnastoletnią żonę popędził na północ.

W niespełna godzinę po nim zjawił się pościg z Duck Lake. Do znamiennych cech kanadyjskiej policji konnej należy zawziętość w ściganiu swych ofiar, uznanych za przestępców. Wachmistrz Colebrook i pewien Metys-wywiadowca na usługach policji odkryli ślady zbiega i przycepiłi się do nich jak pijawki.

Po kilku dniach pościgu w dzikiej, bezludnej okolicy usłyszeli odgłos odległego strzału. Przyspieszając biegu ujrzeli na polanie Indianina, podnoszącego z trawy zastrzeloną kurę leśną. Opodal młoda kobieta trzymała dwa konie. Colebrook zarechotał uszczęśliwiony, że zwierzyzna wpadła mu w potrzask: prędzej niż Mocny Głos doskoczyłby do koni, miałyby kulę w karku. Wachmistrz i jego towarzysze, pewni siebie, wyjechali na polanę. Mocny Głos w mig zrozumiał położenie i nie uciekał. Oczekiwał ich z karabinem w ręku. Zbliżyli się na trzydzieści kroków.

— Stójcie, bo strzele! — ostrzegł.

— Zobaczmy, bratku! — odparł Colebrook i zuchwałę jechał dalej.

— Ani kroku bliżej! — krzyknął Mocny Głos. Nie usłuchali. Młodzieniec błyskawicznie podniósł broń i bez celowania wypalił. Z przestreloną głową wachmistrz spadł z konia.

— Ciebie tylko zaznacze! — rzekł Mocny Głos do Metysa i zanim przeciwnik zdołał się odwrócić, kula pogruchołała mu łokciem.

— Jeśli mi się jeszcze raz nawiniesz, zastrzelę! — zawołał brat do wywiadowcy, uciekającego jak szalony na swym koniu.